Nr. 34. Lwów — Wtorek dnia 13 lutego 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 80 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10 Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

W sprawie reformy wyborczej.

Rozdział mandatów.

Jest już pewnem, że w czwartek 15 bm., jak już onegdaj nam telegrafowano, rząd wniesie w izbie posłów swój projekt reformy wyborczej. Ponieważ zasadnicze podstawy tego projektu zostały już w ciągu pertraktacyj niektórych stronnictw z rządem i w ciągu dyskusyi publicznej odsłonięte, ogólna uwaga zwraca się na kwestye rozdziału mandatów i podziału na okręgi wyborcze. Cyfry rozdziału mandatów nie są wprawdzie jeszcze urzędownie ogłoszone, ale „Neue Fr. Presse" podaje już ich zestawienie, zapewniając, że pochodzi ono z najlepszych źródeł.

Otóż wedle projektu rządowego przyszła izba posłów liczyć będzie 450 członków zamiast dotychczasowych 425, a ta cyfra mandatów rozdzieloną będzie na poszczególne kraje następująco:

Austrya Dolna otrzyma 55 mandatów (więcej o 9), z czego na samo miasto Wiedeń przypadnie 28 (więcej o 9, to znaczy, że Wiedeń pochłonie całą zwyżkę).

Czechy otrzymają 118 mandatów (więcej o 8), z czego Niemcom 48 a Czechom 70 przypadnie. Miasto Praga, które dotąd wysyłało sześciu posłów do parlamentu, będzie ich wysyłać ośmiu.

W Morawii liczba mandatów nie zostanie zmienioną i pozostanie nadal 43, z których 27 dla Czechów a 16 dla Niemców jest przeznaczonych. Wybory odbywać się będą wedle katastru narodowościowego (dotąd mieli Niemcy w Morawii 23 a Czesi 20 mandatów).

Również i na Ślązku cyfra mandatów 12 pozostanie ta sama, ale narodowościowy ich podział ulegnie znacznej zmianie w ten sposób, że utworzone będą 2 polskie, 2 czeskie i 8 niemieckich okręgów wyborczych.

Rozdział mandatów w Austryi Górnej (20), w Salcburgu (6), Karyntyi (10) i Przedarulanii (4) pozostaje niezmieniony. W Karyntyi utworzony będzie jeden czysto słoweński okręg.

W Tyrolu cyfra mandatów pozostaje ta sama, 21, a rozdział ich narodowościowy zostanie nieco przesunięty na korzyść Włochów, którzy otrzymają 8 mandatów w obec dotychczasowych 6.

Styrya otrzyma 28 mandatów (więcej o 1), które będą rozdzielone w ten sposób, że Niemcy otrzymają 22 mandatów a Słoweńcy 6.

Kraina zatrzymuje dotychczasowe 11 mandatów, dla których utworzone będą wyłącznie słowiańskie okręgi.

Tryest, który dotąd włącznie z izbą handlową wysyłał 5 posłów, i to wyłącznie Włochów, otrzymuje i w przyszłości jedynie 5 mandatów, utworzony jednak będzie jeden okręg słoweński.

Istrya i Gorycya miały dotąd po 5 mandatów. W projektowanej ordynacyi wyborczej Gorycya otrzyma tylko 4 mandaty, Istrya zaś zatrzyma 5. Okręgi wyborcze będą zaś tak rozłożone, że Włosi stracą dwa mandaty na korzyć Słowian południowych.

Dalmacya ze swoich 11 mandatów stracić ma 2 ze względu na swą nieznaczną siłę podatkową.

Galicya, jak zapewnia „N. F. Presse", otrzyma 88 mandatów (więcej o 10) i namiestnik Galicyi miał już odnośnie do tej cyfry wygotować plan rozdziału okręgów wyborczych. (Dotychczas mówiono o 90 względnie o 92 mandatach). Zarazem jednak, jak „N. Fr. Presse" donosi, przyznano Galicyi koncesyę, której nie przyznano partyi liberalnej w Wiedniu. Mianowicie do wyborów z galicyjskich gmin wiejskich wprowadzone zostanie proporcyonalne prawo wyborcze. Miasto Lwów, które dotąd wysyłało 2 posłów, a nadto lwowska izba handlowa jednego, wysyłać będzie odtąd 4. posłów do parlamentu.

Bukowina zatrzyma swoich 11 mandatów, które rozdzielone będą w ten sposób, że 3 z nich otrzymają Niemcy, 4 Rumuni i 4 mandaty Rusini.

Ogółem otrzymują Niemcy 205 mandatów.

System proporcyonalny.

Za wprowadzeniem proporcyonalnego systemu wyborczego przemawia w „N. Fr. Presse" nadzwyczaj gorąco poseł do rady państwa Konstanty Noske. Jemu chodzi głównie o partye liberalne wiedeńskie, ale dodać można, że o system proporcyonalny ubiegały się tak samo niemieckie postępowe stronnictwa w Czechach.

Proporcyonalny system wyborczy zasadza się, jak wiadomo na tem, że mandaty rozdziela się w stosunku sił partyj, występujących przy wyborach, a więc, że absolutna większość wyborców nie jest rozstrzygającą dla zyskania jednego mandatu, lecz, że uzyskanie mandatu możliwem jest także dla poważnej mniejszości. System ten więc jest nietylko dla wszystkich stronnictw zarówno sprawiedliwym, lecz także i umożliwia wprowadzenie do parlamentu reprezentantów rozmaitych opinij a tem samem wprowadza życie publiczne na drogę wyrównania sprzeczności.

Zarzut, że proporcyonalny system wyborczy pojmować mogą tylko matematycy a niezrozumiałym jest on dla szerokich mas wyborców, jest, — powiada p. Noske — zupełnie nieuzasadniony. System ten, zresztą w innych krajach praktycznie już wypróbowany, nie wymaga, o ile chodzi o przeprowadzenie wyboru i współudział wyborców, niczego innego, jak aby były skostruowane takie okręgi wyborcze, w których każdy wyborca wybiera więcej posłów. Poza tem wszystkie inne dyspozycye wyborcze pozostają niezmienione. Przy skrutynium zaś postępuje się w ten sposób, że najpierw zliczane są wszystkie głosy, padłe na listę każdego stronnictwa, przyczem wszyscy kandydaci uważani są jako stronnictwa. Naprzykład: oddano 100 głosów, z tego jedno stronnictwo otrzymało 40 drugie 32, trzecie 28. Na te trzy partye będą więc trzy mandaty w następujący sposób rozdzielone.

Decyduje relatywna większość. Ustawiamy więc trzy partye wedle ich siły

A	B.	C.
40	32	28

Najbliższe prawo do jednego mandatu ma widocznie najsilniejsza partya A; jej więc należy zapisać pierwszy mandat:

A	B.	C
40 (1 mandat)	32	28

Do drugiego mandatu podnosi prawo partya B. Mogłoby się zdarzyć, że A byłaby dwa razy tak silną, jak B (np. nie 40 ale 66); w takim razie otrzymałoby stronnictwo A dla każdego z 2 posłów więcej aniżeli 32 głosów i słusznie wyłączyłoby B od mandatu. Należy więc przed przyznaniem drugiego mandatu zbadać, czy połowa ilości głosów A większa jest od ogólnej ilości głosów B, czy nie. Następuje to na drodze podzielenia ilości głosów partyi, której już jeden mandat został przyznany przez 2, a więc:

A. (1 mandat)	B.	C.
½ z 40 = 20	32	28

Ponieważ połowa A, równająca się 20, nie jest większą od B (32), przeto drugi mandat otrzyma B. Zanim zostanie dokonany dalszy rozdział dzieli się dla przezorności B.

A.	B.	C
½ 20	½ 16	28

Pokazuje się więc, że partya C zebrała na trzeci mandat relatywnie najwięcej głosów; C otrzymuje trzeci mandat, a więcej aniżeli trzy mandaty nie było do rozdania.

Inny przykład. Przy innem głosowaniu na pięć mandatów okazuje się następujący, tak samo prosty rachunek.

	A.	B.	C.
1/1	48 (1 mandat)	37 (2 mandat)	20 (4. mandat)
1/2	21½ (3 mandat)	18½ (5 mandat)	10 (—)
1/3	14½	—	—

Stronnictwo A otrzymuje dwa, B dwa, C jeden mandat.

Rachunek więc polega na zasadzie relatywnej większości. Rachunku nie dokonują wyborcy ale członkowie komisyi, a tym musi się przypisywać tyle inteligencyi, że umią dodawać i dzielić, a o nic więcej nie idzie.

Przy dotychczasowym systemie — powiada dalej p. Noske — mniejszości nie uzyskują parlamentarnej reprezentacyi, a ten prosty fakt dowodzi, jak sprawiedliwym jest system proporcyonalny.

Wyodrębnienie Galicyi.

„N. Fr. Presse" pisze, że w Galicyi szeroko jest omawianą obecnie sprawa jej wyodrębnienia a w ostatnich rokowaniach między rządem centralnym a hr. Potockim było wiele mowy o autonomicznych dążeniach i życzeniach kraju. Reforma wyborcza dała też sposobność wszechniemcom do poruszenia tej sprawy. Idea sama w sobie nie jest nową, a ile razy publicznie była poruszoną, zawsze wywoływała pewne zdenerwowanie w czeskim obozie. Ta separatystyczna myśl znajduje obecnie najenergiczniejszych propagatorów w t. zw. wszechpolskiej grupie. Pracuje ona teraz nad tem, aby właśnie skorzystać z dzisiejszej chwili i zbliżyć omawianą ideę do urzeczywistnienia. Gdyby daleko idące życzenia Koła polskiego co do pomnożenia ilości mandatów dla Galicyi nie znalazły uwzględnienia, natenczas, zdaniem wielu członków Koła polskiego, zażądać należy z podwójnym naciskiem rozszerzenia galicyjskiej autonomii, przyczem członkowie ci liczą na poparcie Niemców, wśród których, w parlamencie wyszłym z powszechnego głosowania, liczba zwolenników wyodrębnienia Galicyi prawdopodobnie znacznie wzrośnie. Skoroby zaś te tendencye wywołały zaniepokojenie między Czechami, to łatwo będzie samym Czechom stłumić polskie dążenia separatystyczne, popierając żądania o wydatne powiększenie galicyjskich mandatów do izby posłów i rzucając za temi żądaniami cały swój parlamentarny wpływ na szalę. Wszystkie te rozważania i tendencye nie przybrały dotąd konkretnej formy, jednak uderza, jak wiele w ostatnich czasach mówi się w politycznych kołach o wyodrębnieniu Galicyi.

Listy z Warszawy.

(Wybuch bomby na ul. Zgoda. Skutki. Wersye o tym zamachu. Rozłam w łonie partyi nar. demokratycznej.)

Warszawa 10 lutego.

Dziś o 6 min. 20 wieczorem znów wybuch bomby. Było to na ul. Zgoda przy samej bramie niewielkiego domu l. 11, blisko ul. Marszałkowskiej, wprost nowego domu Gebethnera i Wolffa, wychodzącego na trzy fronty. Bombę rzucono na przejeżdżający właśnie patrol żandarmów. Podobno jeden z żandarmów zabity na miejscu, trzech innych ciężko poranionych. Wybuch był nader silny. Słychać go było w całej okolicy, pomimo że ten punkt miasta jest ruchliwy. W chwili wybuchu przechodziłem alejami Jerozolimskimi i znajdowałem się na rogu ul. Brackiej, łączącej się od przecięcia ul. Chmielnej bezpośrednio z ul. Zgoda. Było to więc około 800 kroków od miejsca wybuchu. Wszyscy przechodnie stanęli jak wryci, tak silną i ogłuszającą była eksplozya pomimo oddalenia. Natychmiast poszedłem na miejsce.

Tłum ludzi, wojsko i policya zagradzały przejście. Dopiero mniej więcej po godzinie można się było docisnąć. Miejsce, gdzie bomba padła, ledwo znaczne, tylko trotuar nieco brunatny. Obok widać krew. W domu, przed którym bombę rzucono, odbyła się jeszcze rewizya, mająca skonstatować, czy pocisk padł z domu. W takim razie odpowiada właściciel domu wysoką karą pieniężną. Takiem jest bezsensowe i niesprawiedliwe prawo stanu wojennego. Do środka wejść nie sposób bo wojsko nie wpuszcza nikogo. Wszystkie szyby wypadły nietylko w domu samym, ale i w okolicznych. Gebethner i Wolff mają szkód w zbitych szybach na kilkaset rubli. Brama domu cała wygięta i zniszczona.

Co do rannych tyle obiega wersyj, że niepodobna prawdy się dowiedzieć. Oprócz żandarmów odniosło podobno rany kilku przechodniów.

Kto rzucił bombę? Dotąd nie skonstatowano. W jakim celu? Trudno zgadnąć.

Nasuwa się mimowoli refleksya, że dziś właśnie, albo w tych dniach, miał być stan wojenny zniesiony. Władzy miejscowej chodzi bardzo o to aby stan ten trwał jak najdłużej. — Tymczasem rzucenie bomby na patrol żandarmski, poranienie lub zabicie kilku ludzi nie ma żadnego celu głębszego. Są to ludzie pełniący służbę, nic więcej. Nikomu więc ten zamach na korzyść wyjść nie może, nawet najskrajniejszej anarchii. Przeciwnie, zaostrza tylko położenie, a stan wyjątkowy, jeśli nawet istotnie miał być zniesionym, ulegnie, lub przynajmniej uledz może, przedłużeniu.

To jedyny rezultat zamachu. Ztąd rozmaite wersye, obiegające po mieście, których jednak na razie sprawdzić nie podobna.

Przechodząc do innych kwestyj, zaznaczyć trzeba, że pomimo zebrań przedwyborczych, akcya sama nie bardzo się ożywiła. Jutro znów zapowiedziano liczniejsze zebranie partyi narodowo demokratycznej (endeków) w resursie obywatelskiej. Nawiasem mówiąc, w partyi tej, zresztą słabo zorganizowanej, zanosi się na rozdział na: umiarkowanych i czerwieńszych. Powód następujący:

Jak już wam wiadomo, p. Chełchowski z płockiego (jeden z poważniejszych kandydatów na posła), widząc, że aresztowania na prowincyi, z powodu niewczesnie przedsięwziętej akcyi w kwestyi języka polskiego w urzędach gminnych, przybierają coraz szersze rozmiary, obmyślił akcyę w celu możliwego załagodzenia sprawy.

W tym celu, po naradzie z miejscowym gen. gubernatorem, uzyskał od niego zapewnienie, że w razie, gdyby uwięzieni złożyli deklaracyę o chwilowem zrzeczeniu się przedsięwziętej agitacyi, natenczas ci, którzy ją złożą, puszczeni zostaną na wolność.

Mając to zapewnienie, udał się przedewszystkiem do więzienia w Płocku, następnie do twierdzy w Modlinie. Ponieważ pewna część uwięzionych okazała gotowość odłożenia akcyi aż do nastania warunków normalnych, a rozpoczęcia jej poźniej na drodze legalnej, przeto kilkudziesięciu uwolniono.

Jak się pokazało, p. Chełchowski, choć należący do partyi „ND", działał z własnej inicyatywy i na własną rękę, bez porozumienia się z władzą centralną stronnictwa, mianowicie z jej wodzem z red. „Gońca". W centrum partyi wzięto mu to za złe. Podniosły się głosy, że działalność ta ubliża godności, że jest pokrewną polityce ugodowej, że p. Chełchowski wyłamał się od solidarności i działał nie w myśl i nie w duchu stronnictwa.

Tymczasem w łonie samej partyi podniosły się głosy, że p. Chełchowski działał na własną rękę, ale skutki jego akcyi są zbawienne; że siedzenie w areszcie w takiej chwili jest połączone z najwyższą dla samej partyi niekorzyścią, osłabiając jej czynność itd.

Ztąd scysya. Umiarkowani grupują się około p. Chełchowskiego, nieprzejednani rzucają nań gromy.

W przededniu zatem zebrania partyi ND. widzimy rozłam w jej łonie. Wątpić należy, czy jutrzejsze zgromadzenie załagodzi te różnice.

Michał.

Ze statystyki Królestwa polskiego.

Z ostatniego zeszytu „Prac warszawskiego statystycznego komitetu" wyjmujemy kilka ciekawych cyfr. Przedewszystkiem uderza ogromny wzrost ilości mieszkańców; w roku 1882 liczyło Królestwo 4,972.193 mieszkańców, a w dniu 1 stycznia 1904 było ich 11,588.585. Od roku 1889 do 1904 ludność wzrosła o 46·6 %, a podwoiła się w ciągu 35 lat, wówczas, gdy ludność Rosyi podwaja się w 65 latach, Niemiec w 98 latach a Francya potrzebowałaby do zdwojenia ludności lat 236. Na wiorstę kwadratową przypada 107 mieszkańców.

Przed 100 laty Warszawa miała 68.000 mieszkańców, a w r. 1904 liczyła ich 772.000. Jeszcze więcej amerykańskim jest wzrost Łodzi, posiadającej obecnie 328 000 mieszkańców, kiedy w r. 1827 ludność jej wynosiła zaledwie 3000.

Przed 30 laty w fabrykach i zakładach przemysłowych, znajdujących się w miastach Królestwa, pracowało 27.000 ludzi, obecnie pracuje ich 154 000. Wartość produkcyi w tymże czasie podniosła się z 37½ milionów rubli na 289½ milionów rubli. W całym zaś kraju wartość produkcyi w roku 1904 doszła do 427 milionów.

Ze wzrostem materyalnego dobrobytu rośnie i oświata. W roku 1862 było analfabetów 90·0% — a w roku 1897 było ich tylko 69·5%.

Bardzo interesujące są cyfry o drobnej własności ziemskiej. W ręku włościan było w r. 1904 — 5 508.092 dziesiatyn, z których ilość ziemi kupionej przez włościan, wynosiła 917.767 dziesiatyn.

W roku 1873 przybyło ziemi nadanej 9% wskutek zamiany za serwituty, zmian przy podziałach familijnych i t. d. Największy interes naturalnie budzi wzrost ziemi nabytej (kupionej przez włościan), ponieważ jestto oznaką ich dobrobytu. Otóż w r. 1873 takiej ziemi nabytej mieli włościanie tylko 100.000 dziesiatyn a obecnie mają jej 917.000. Ziemia ta wynosząca przed 30 laty 2·7% ogólnej własności włościańskiej, dziś wynosi 20%.

Również interesujące jest zestawienie ubytku większej własności ziemskiej na korzyść mniejszej. Przed 10 laty pierwsza z nich wynosiła 40·6% z ogólnej ilości ziemi, a w r. 1904 spadła do 35·1% — naodwrót własność włościańska w tymże czasie z 43·1% podniosła się na 48·8%.

Z obozu socyalistycznego.

Kilka ciekawych szczegółów wyjmujemy ze sprawozdania „Naprzodu" o krakowskiej konferencyi okręgowej polskiej partyi socyalno demokratycznej, która odbyła się 4 bm. Imieniem komitetu wykonawczego powitał konferencyę tow. poseł Daszyński, podnosząc ważność konferencyi tej ze względu na to, że organizacya okręgowa będzie odtąd musiała objąć tę pracę którą dla zachodniej

Przyszła królowa hiszpańska.

Podług almanachu de Gotha urodziła się narzeczona króla Alfonsa XIII, księżniczka Wiktorya, Eugenia, Julia, Ewa Battenberg 24 października 1887 w szkockim zamku Balmoral, ulubionej siedzibie królowej Wiktoryi, jako jej wnuczka a córka jej najmłodszej córki, ks. Beatryczy i ks. Henryka Battenberga. Jest zatem przyszła władczyni hiszpańska cioteczną siostrą cesarza Wilhelma II a rodzoną siostrzenicą króla Edwarda VII.

Ojciec jej, dziś nieżyjący, był jednym z czterech synów ks. Aleksandra Heskiego, niepanującego, brata carowej, żony Aleksandra II. Na jej dworze poznał ks. Aleksander jej damę pałacową hrabiankę Julię Hauke, urodzoną w 1825, którą pojął w 1851 w małżeństwo morganatyczne. Brat jego, panujący wielki książę heski, obdarzył swoją bratową i jej potomstwo tytułem naprzód hrabiów a później książąt Battenberg (miasteczko w obwodzie rejencyjnym wiesbadeńskim). Księżna Julia Battenberg, urodzona katoliczką, pozostała nią nominalnie i po ślubie aż do 1870, w którym przeszła na protestantyzm, a umarła 1895. Tak jej synowie, jak jedyna córka, wydana za hrabiego, teraz księcia Erbach-Schönberg, są wyznania protestanckiego.

Księżna Julia Battenberg była córką Maurycego hr. Hauke i Zofii z Lafontainów. Obydwa nazwiska niepolskie, a jednak bardzo blisko nas obchodzące.

Hr. Maurycy Hauke, człowiek umysłu niepospolitego, syn Saksończyka, który w Warszawie założył pensyonat męski, cieszący się wielką wziętością, służył w polskiem wojsku przed ostatnim rozbiorem jako oficer artyleryi; w legionach włoskich był pułkownikiem, za księstwa warszawskiego jenerałem i szefem sztabu. Wsławił się obroną fortecy Zamościa r. 1813, którą nie prędzej poddał, aż się wyczerpały wszystkie zapasy żywności i amunicyi. Za królestwa kongresowego był jenerałem kwatermistrzem armii polskiej, ministrem wojny i wojewodą Królestwa Polskiego. W owym czasie nobilitowany a później tytułem hrabiego obdarzony, zginął w nocy 29 listopada 1830, zabity niebacznie przez rozgorączkowaną młodzież, która go dla surowości nie lubiła.

Generał Hauke miał za żonę pannę Zofię Lafontaine, warszawiankę. Ojciec jej, mimo nazwiska francuskiego, Niemiec, rodem z Szwabii, dr. Leopold Lafontaine, potomek hugenotów, który do Niemiec się schronił, sprowadzony w 1787 przez prymasa ks. Michała Poniatowskiego i przedstawiony bratu jego, Stanisławowi Augustowi, był króla nadwornym lekarzem aż do jego abdykacyi i przyczynił się bardzo do zaprowadzenia szczepienia ospy w Polsce. Za czasów Księstwa Warszawskiego mianowany był protochirurgiem generalnym wojsk polskich, odbył ówczesne kampanie, towarzysząc wielkiej armii, idącej na Moskwę, dostał się do niewoli rosyjskiej i umarł w niej w Mohilewie nad Dnieprem. Chociaż obcy pochodzeniem, przywiązał się szczerze do nowej ojczyzny i przyjaźnił się z Kościuszką, którego poznał po jego powrocie z Ameryki w czasie kampanii 1792 i potem 1794 roku.

Za żonę pojął dr. Lafontaine pannę Teresę Kornet, zacną osobę i gorącego serca Polkę. Patrzała ona na zmianę stosunków krajowych i na wielkie wypadki historyczne, miała sposobność poznania wszystkich znakomitych mężów współczesnych, którzy w ostatnich latach Rzeczypospolitej i w epoce porozbiorowej zapisali swe imiona świetnymi czynami na karcie dziejów ojczystych. Oprócz samego króla i jego licznej rodziny, oraz wielu magnatów ówczesnych widziała w swoim domu Kościuszkę, Dąbrowskiego i księcia Józefa. Wiele listów Kościuszki, który korespondował z jej mężem, pani Lafontainowa z czcią przechowywała. Co się z nimi stało po jej śmierci († 1827), nie wiadomo. Posiadała także piękną galeryę obrazów. W 1812, gdy ogłoszono Konfederacyę pod egidą Napoleona i kazano przypinać kokardy jako jej godło, zatknęła własną ręką taką odznakę sześcioletniemu wówczas Kazimierzowi Władysławowi Wojcickiemu, którego ojciec był także lekarzem przybocznym króla i świadkiem zgonu jego w Petersburgu.

Dr. Lafontaine pozostawił dwie córki: Zofię za generałem Hauke i Wiktoryę za pułkownikiem Kazimierzem Słupeckim. Wdowa po nim szczyciła się zięciem, jako głośnej sławy wojownikiem, słuchała z radością pieśni, które na jego cześć za bohaterską obronę Zamościa śpiewano i pokazywała z szlachetną dumą pieniądze, bite w oblężonym Zamościu. Jedną taką monetę darowała na pamiątkę Wojcickiemu, który często bawiąc w jej domu, zachował głębokie wspomnienie o poważnej i dorodnej postaci tej matrony, szczęśliwej, że nie doczekała się okrutnej śmierci ukochanego zięcia. Ta mieszczańska córka Warszawy jest między przodkami przyszłej królowej hiszpańskiej, jej praprawnuczki, jedyną osobą rzetelnie polskiego pochodzenia.

Na pamiątkę tragicznego zgonu jenerała Hauke'go i wojskowych jego towarzyszów wzniósł rząd rosyjski znany pomnik w Warszawie a nadto zajął się małoletniemi córkami dawnego obrońcy Zamościa. Było ich trzy: Julia księżna Battenberg, Emilia, zamężna za jenerałem Stackelbergiem i Zofia za swoim stryjecznym bratem, Aleksandrem Hauke, jenerał-majorem wojsk rosyjskich, dyrektorem teatrów w Warszawie i administratorem księstwa łowickiego. Z dzieci Aleksandra i Zofii Hauków: Marya jest małżonką znanego lekarza warszawskiego, dr. Juliana Kosińskiego, a Ludwika, niezamężna, wydawała przez szereg lat czasopismo dla młodzieży: „Wieczory rodzinne". Linia ta nie nosi tytułu hrabiowskiego.

Brat Aleksandra Haukego, Józef, jenerał-major wojsk rosyjskich (obaj synami byli Ludwika Haukego, jeneralnego dyrektora górnictwa w Królestwie polskiem, rodzonego brata jenerała, hr. Maurycego), otrzymał także tytuł hrabiowski, a z żony Steinkellerówny pozostawił syna, hr. Józefa Haukego, w którym, lubo obce wychowanie otrzymał i ledwie po polsku mówił, odezwało się w 1863, tak jak w synie Suzina, towarzysza Mickiewicza, polskie uczucie. Znają go dzieje powstania 1863 jako mężnego dowódzcę pod imieniem jenerała Bosaka (nazwa herbu, rodzinie nadanego). Jak wiadomo, zginął on r. 1870 pod Dijon, walcząc przeciw Prusakom w obronie Francyi.

Dzieci z małżeństw morganatycznych członków rodzin panujących nikną zwykle pomiędzy szlachtą. Wyjątek stanowi rodzina Battenbergów, wyniesiona do godności książęcej, co się teraz prawie nigdy nie zdarza i przez monarsze związki rodzinne oraz wypadki historyczne na równi niemal z domami panującymi postawiona. Najstarszy z synów księcia Aleksandra heskiego, książę Ludwik Battenberg, zajmujący wysokie stanowisko w marynarce angielskiej, ożeniony jest ze swoją kuzynką siostrą w. księcia heskiego i cesarzowej rosyjskiej. Drugi Aleksander zapisał się w dziejach jako pierwszy książę oswobodzonej Bułgaryi. Po znanym zamachu, który położył kres jego rządom, miał Lwów sposobność oglądania go w swoich murach. Ożenił się po opuszczeniu Bułgaryi, do służby wojskowej austryackiej wstąpiwszy, z śpiewaczką, córką dawnego kamerdynera, panną Loisinger i przyjął dla siebie, żony i swego potomstwa nazwisko hr. Hartenau. Trzeci, Henryk, zrobił partyę najświetniejszą, bo jako zięć królowej angielskiej wszedł w najbliższe powinowactwo z najpierwszymi potentatami świata. Córka jego ma zasiąść na tronie Izabelli katolickiej, jako pierwsza królowa, nosząca imię pra-matki rodu ludzkiego, i odrobinkę krwi polskiej w swoich żyłach.

Miała Hiszpania w wieku XVIII na tronie polską królewnę. Była to Marya Amelia, infantka polska, córka Augusta III i Maryi Józefy austryackiej, Karolowi III zaślubiona, matka królów: Karola IV hiszpańskiego i Ferdynanda I obojga Sycylij. Dzieci Augusta III, w Polsce wychowane, wszystkie doskonale po polsku mówiły, a więc i królowa Marya Amelia.

Galicyi spełniał dotąd komitet wykonawczy Dzisiaj nawet analfabeci, chłopi najciemniejsi zabierają się do walki i wieś się rozruszała; w walce o powszechne prawo wyborcze biorą udział tysięczne masy chłopskie. „Zadania nasze — mówił dalej p. Daszyński — wobec tej walki są niezwykle wielkie. Cały świat patrzy na nas, na robotników i my dyktujemy obecnie rozwiązanie sytuacyi. Jeśli cesarz, sfery dworskie przyznają się do uznania równego prawa wyborczego, to tylko siła mas ludowych tego dokonała. Gdyby nie zorganizowani robotnicy, gdyby nie ta siła, która dnia 28 listopada zadziwiła świat cały, która zagroziła odmówieniem pracy, nie byłoby przyszło do takiego stadyum w tej walce o reformę wyborczą. Losy nasze mamy we własnych rękach, a mając te losy w swych rękach, mamy obowiązek wybrać drogę najdogodniejszą i politykę naszą konsekwentnie przeprowadzić“.

O agitacyi referował następnie dr. Kapeller, który zauważywszy, że agitacya socyalistyczna nie może ustawać, tak określił stosunek socyalistów do innych stronnictw: „L u d o w c y idą z nami ręka w rękę i choć w stosunku do nich dzieli nas zasadniczy program, w walce „dzisiejszej“ niema różnicy. Co do demokratów (t. zw. skoncentrowanych) też nie jesteśmy w żadnym sojuszu i taki sam nasz stosunek do nich, jak i do ludowców. Narodowi demokraci (wszechpolacy) nie agitują w okręgu naszym, lecz głównie we wchodniej Galicyi, ale przeciw tym musimy występować i zwalczać ich najusilniej, jako perfidnych polityków. Co do księżego centrum (ks. Pastor, Stojałowski itd) — musimy tę grupę oświetlić i scharakteryzować. Zrozumiałem jest, że z chwilą, gdy reforma wyborcza wejdzie w życie, stańczycy znikną z rachuby politycznej, a wystąpią na wierzch żywioły demagogiczne, które będą bezczelnie lud oszukiwały. Będzie uprawiana demagogia na wielką skalę, a zalążkiem tej demagogii jest centrum księże. Ci księżą mówią na tych wiecach radykalnie, ale to tylko obłuda i tę obłudę należy oświetlać ludowi i zdzierać maskę z szalbierzy. Narodowi demokraci i centrum żądają pluralnego prawa wyborczego i przeciw tym różnym zakusom wrogów reformy wyborczej na jej czystość musimy wystąpić, aby nie dopuścić do jej zniszczenia“.

Za prawem proporcyonalnem oświadczyli się socyaliści jedynie w miastach wielkich, gdzie jest przynajmniej 100.000 mieszkańców, z których co najmniej 3 posłów będzie się wybierało.

W kwestyi organizacyi uchwalono wezwać komitet wykonawczy do wypracowania projektu organizacyi włościan i nieukwalifikowanych robotników, jakoteż przypomnieć towarzyszom obowiązek płacenia podatku partyjnego na rzecz komitetu wykonawczego w kwocie 50 h. rocznie. Tow. Malisz chciał, aby zakładano czytelnie ludowe, a tow. Zelt z Tarnowa domagał się utrzymywania ciągłego kontaktu ze wsią i wzywał towarzyszów, uczęszczających na wieś na agitacyę, aby zbierali adresy mężów zaufania i posyłali je sekretarzowi komitetu wykonawczego. Propozycyę Zelta uchwalono, natomiast wniosek Malisza odrzucono, oświadczył się bowiem przeciw niemu Daszyński, żądając, aby sprawę agitacyi po wsiach kongres, który ma się odbyć we Lwowie za kilka miesięcy, stanowczo załatwił.

Czem ludowcy karmią swych czytelników?

Przypadkowo wpadł mi do ręki kalendarz „Przyjaciel ludu“, organ p. Stapińskiego, wydany na r. 1906. Spodziewaćby się należało, że kalendarz, przeznaczony dla ludu polskiego, rolniczego a katolickiego, będzie zawierał rzeczy podniosłe, zgodne z prawdą i wiarą św., którą lud wyznaje i czci. Tymczasem, co tam znajdujemy? Oto, jak organ ludowców „Przyjaciel ludu“ nie ma za cel budowanie przyszłości naszego ludu, oświecanie go o prawach i o obowiązkach społecznych i wskazanie spokojnej drogi pracy społecznej wspólnie z innemi warstwami narodu, lecz tylko sianie waśni społecznej między ludem a duchowieństwem i dworem, tak samo i w kalendaryum tem wśród zresztą nieudolnych powiastek, gwarą ludową pisanych, znajdujemy jeden cel, zupełnie jasny, aby pod formą różnych bajań ośmieszyć księdza katolickiego, zmniejszyć u ludu cześć dla niego i dla nauki, którą głosi, jednem słowem oderwać lud od księdza i zachwiać w ludzie wiarę św.

Na dowód tego przytaczamy niektóre ustępy. Oto na str. 41 pod tytułem „koniec świata w r. 1000“ Jakób Bojko pisze: „Za naszych czasów, około r. 1858, puścił ktoś bajkę, że kometa swym ogonem zetrze się z ziemią i zginie ten świat. Przeraziło to nie lada naszych ojców, a cóż nie miało przerazić, kiedy, jak np. w mej parafii, z ambony proboszcz zapowiedział, że: „jutro kochani parafianie giniemy.“ Nakazał, aby wyjść z domów w pole i tu czekać woli Bożej. Ludowina płakała, a pod wieczór tego fatalnego dnia wyszła z krzyżem, spiewali, potem posnęli. Ku ranowi budzą się, patrzą: gwiazdy pięknie świecą, wrócili do domu i na pociechę pewnie posłali po wódkę. Ksiądz, chcąc utrzymać swą powagę, powiedział, że kometa otarła się ogonem, ale w dalekich krajach nad morzem. Gazet nie było, ludowina uwierzyła i było dobrze wszystko“. A potem wniosek ogólny: „Dziś chwała Bogu słowa czyje o tem wiaryby już i u chłopów nie znalazły“.

Twierdzę napewno, że tak ksiądz nie mówił, bo mówić nie mógł. Na ambonie nie prawi się banialuków, ale mówi się to, co objawione i co na objawieniu Bożem się opiera. Mógł ksiądz w zapale krasomówczym powiedzieć: „I dziś już są znaki na niebie, pokazuje się kometa, może to i zapowiedź końca świata. Któż wie, czy nie przeżywamy chwil ostatnich, ale nie tylko ja, ale i aniołowie w niebie nie wiedzą, kiedy ta chwila nadejdzie, zatem starajmy się“....... Tak mówili ojcowie Kościoła, tak mówił wielki nasz Skarga, tak mówimy i my dzisiaj, a i za setki lat, jeśli świat trwać będzie, będą wołać kapłani. Tak pewnie wołał i ten ksiądz, o którym wspomina p. Jakób Bojko. Umiał ten pan Bojko Jakób ośmieszyć swego proboszcza i przekręcić jego słowa, ale nie umiał przyznać i powiedzieć, że przezacny ksiąd O., poznawszy w Kubusiu Bojkowym zdolności, sam go wykształcił w czytaniu i pisaniu i dopomógł do samokształcenia i podniósł tym sposobem na piedestał, z którego niestety dzisiaj zamiast dziękować swemu dobrodziejowi, ośmiesza go piórem swojem. Ośmieszanie podobne nie tylko jest niewdzięcznością, ale ma dążność potępienia godną, bo prowadzi lud do wniosku: „nie wierzcie księżom, bo oni plotą banialuki“.

Na stronie 79 w ustępie „Eliasz Walery“ wykpiwa p. Jakóp Bojko nauki o piekle w tych słowach: „Jesteś w kościele i słyszysz, jak opowiada ksiądz o potępionych duszyczkach, które się smażą niby karaski w ryneczce, a obrzydliwe dyabliska żelaznemi widłami przewracają nieboraków, niby snopki na warstwie w stodole. To ci niby w łep włazi... Ale gdyby ci taki np. ks. Redemptorysta, co miał o ludowcach kazanie w Brzesku na misyi, odmalował, co to za historye wyprawiać będą w piekle z ludowcami, jak to tam będą Bojkę, Stapińskiego i innych okropnie operować, to możeliś miękkiego wnętrza, to byś mógł na widok tak straszny i zwaryować. Żarty na bok, ale mówny poważniej“. Wiec, jak sam p. Bojko dodaje, że pisze o tem żartem, ale może się gdzieś obiło o uszy panu Bojce, że święte rzeczy należy święcie traktować. Gdyby nawet który z kaznodziejów w malowaniu męczarń piekielnych posunął się aż do takiego odmalowania drastycznego, jak p. Bojko twierdzi, to niechże wie pan Bojko, że odmalowaniu takiemu jeszcze daleko do prawdziwej rzeczywistości, która wszystko przechodzi, cobyśmy my kapłani, słudzy Boży, o piekle powiedzieć mogli. Dość wspomnieć słowa Zbawiciela: Robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. Idźcie przeklęci w ogień wieczny, gdzie płacz i zgrzytanie zębów. Rozpacz wieczna i męka w ogniu wieczna, któryż to język wypowiedzieć i odmalować dostatecznie potrafi. Ale żartem mówi się o rzeczy świętej, aby w czytelniku obudzić lekceważenie do kazań.

Na str. 86 pisze p. Jakób Bojko tak o duchowieństwie: „W dziejach Polski jasno stoi, że księża zawsze byli szkodą, a nawet czasem zgubą kraju. Bardzo rzadko spotyka się wśród nich poczciwego patryotę. Są to zresztą jednostki, a całość duchowieństwa uważała się zawsze, jak dziś żydzi, obozem odrębnym w narodzie do trzymania za łep wszystkich, nawet króla. Każą się uważać za istoty uprzywilejowane, gonią najgorliwiej za marnościami świata i pragną, aby im to uważać za zasługę. Duchowieństwo ma się uważać za obywateli równych nam Ojczyzny polskiej, a nie rzymskiej“.

Cóż o tem powiedzieć? Jeżeli tak przemawia zła wola, to nie ma na nią argumentu, bo pokazuj takiemu człowiekowi słońce i jego jasność, a on zaprze oczy i mówić będzie o plamach na słońcu. Któryż bezstronny znawca historyi, polityk, nie widzi, jak ważne, pełne zasług zajmowało duchowieństwo polskie miejsce w historyi naszej i obecnie zajmuje. Któryż dział pracy, czy literackiej, czy społecznej wymienić można, w którymby duchowieństwo polskie nie brało czynnego i dodatniego udziału. Kto niósł pociechę zakutym w dyby moskiewskie rodakom naszym, kto utrzymywał w unitach podlaskich ducha katolickiego i polskiego, kto i podatek krwi płacił, gdy straszny i okrutny zwycięzca stłumił powstanie narodowe — nie brakło nigdzie księży Polaków. A i dzisiaj, gdy się warunki zmieniły, gdy wszędzie brzmi hasło pracy społecznej narodowej — kto pracuje w pierwszych szeregach nad uświadomieniem ludu naszego w czytelniach, Kółkach rolniczych, kto szerzy zdrowe zasady oświaty prawdziwej, samopomocy, związków oświatowych i oszczędnościowych, kto... przedewszystkiem księża-patryoci.

Że praca ta, oparta na zasadach niewzruszonych wiary św. katolickiej, na prawdzie i sprawiedliwości chrześcijańskiej, nie na tumanieniu ludu pięknie brzmiącemi hasłami, nie na szkalowaniu ludzi innych przekonań, nie na waśni społecznej, tak pożądanej wrogom naszym i tym, coby, na barkach ludu wyniósłszy się — sobie dobrze zrobili zajmując dobre posady — dlatego my, słudzy Boży i synowie tego ludu, szkalowani jesteśmy przez was ludowców i socyalistów, waszych przyjaciół. Zaczęliście pracować dla ludu, panowie ludowcy, ale stoczyliście się w oborę socyalistyczną i tam byście chcieli lud nasz polski, katolicki zaprowadzić. Ale lud poznał się już na was, boście na wiecach i w pismach waszych zanadto skórę swą czerwoną okazali.

Na str. 98 i 99 jakiś pan, pewnie żyd, Zechenter, w powiastce: „Sobek Kulaś“ pisze, wyśmiewając św. Sakrament pokuty: „Mieliśwa się oboje wysłuchać na Kalwaryji; kiej się nijak nie da, to się i sami wysłuchajwy. W olszynce Jewka uklęknęła przed Sobkiem, który se siędnął pod drzewem i spowiada się dokumentnie“... Komentarz do tego zbyteczny. Ludu polski! patrz i obacz, z tego, co najświętsze dla ciebie, pokpiwają sobie rzekomi twoi opiekunowie i jeszcze śmią twierdzić, że oni przeciw religii nie występują, ale przeciw nadużyciom w polityce!

Wara wam od nas i wiary św naszej — rzeknij ty ludzie polski tym panom i ich parobkom. Niech mądrości swej uczą, kogo chcą, ale nie ciebie ludu polski, dla którego i dawniej wiara św. była jedyną pociechą, a i teraz w przyszłości, gdy stanąć masz do pracy społecznej równo z innemi warstwami narodu wykształceńszemi, nie na czem innem, ale oprzej się na dwóch tych fundamentach, z wiary św. katolickiej wypływających: na prawdzie i sprawiedliwości społecznej, a czeka cię świetlana przyszłość a z tobą i narodu całego.

Ks Michał Sidor
proboszcz w Szerzynach.

Polskie wiece ludowe.

Ze Złoczowa piszą nam pod d 11 bm.: Odbył się tu dziś w sali teatralnej olbrzymi wiec polskich włościan, zwołany przez towarzystwo narodowe polskie w Złoczowie. Liczba uczestników była bardzo wielka, tak że obszerna sala teatralna w szkole Mickiewicza nie mogła ich pomieścić, część więc włościan zebrała się przed budynkiem na podwórzu gdzie zaimprowizowano drugie zgromadzenie. Przewodniczył obradom p. Eder, właściciel dóbr Wicynia, przemawiali na obu zgromadzeniach ks. katecheta Sztyrak, redaktor „Ojczyzny“ Panek i nauczyciel z Trembowli p. Gruszecki. Mowa p. Gruszeckiego, który już niejednokrotnie dał się poznać jako niezrównany mowca ludowy, mowa poświęcona w przeważnej części sprawie stosunków polsko-ruskich, wywarła wielkie wrażenie.

Doskonałym był zwłaszcza ustęp, gdzie mowca przeprowadził porównanie między krzyżakami, co nosili krzyże na szatach, a w sercu mieli tylko jad i złość a między pewną częścią duchowieństwa ruskiego, które miasto głosić miłość, podnieca do nienawiści a nawet krwi rozlewu.

Po za tem dyskusya obracała się około sprawy powszechnego prawa głosowania i samodzielności Galicyi. Uchwalono rezolucyę za wyodrębnieniem kraju i za powszechnem prawem głosowania, ale zabezpieczającem prawo reprezentacyi mniejscowościom narodowym.

Wiec zakończył się odśpiewaniem pieśni patryotycznych i narodowych, poczem uczestnicy rozeszli się i rozjechali do domów.

Centrum ludowe.

Z Krakowa telegrafują nam: Odbywa się tu dalszy ciąg narad centrum ludowego w sprawie ustalenia programu. Dziś popołudniu odbędzie się ostatnie posiedzenie w tej sprawie grona mężów zaufania, w najbliższych zaś dniach szersze zebranie obywateli tak z miast jak ze wsi, a nareszcie d. 4 marca wiec centrum ludowego w Krakowie.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lutego 1906

Kalendarzyk.

We wtorek 13 lutego Katarzyny Ricci — Gr kat. Kyra i Joan. — Kal. słow. Jordana św.
Wschód słońca 7·18, zachód 5·12.

We środę 14 lutego Walentego Bisk. — Gr. kat Fewr. Tryfona. — Kal. słow. Niemira.
Wschód słońca 7·17, zachód 5·13.

We czwartek 15 lutego Faustyna. — Gr. kat Stritenie Hosp. — Kal. słow. Szczęsława.
Wschód słońca 7·15, zachód 5·15.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści“ dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Arcyksiężna Marya Teresa**, matka arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zachorowała za zapalenie ślepej kiszki. Przebieg choroby normalny.

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** Cesarz nadał nadzw. profesorowi geologii i paleontologii na uniwersytecie lwowskim, drowi Józefowi Siemiradzkiemu, tytuł i charakter zwyczajnego profesora uniwersytetu.

÷ **Ślub** dr. Henryka Wielowieyskiego, posła do rady państwa i właściciela dóbr, syna śp. Władysława i Leokadyi z Krzeczunowiczów Wielowieyskich z panną Zofią Łuniewską, córką Edwarda i Leontyny z Nekanda Trepków Łuniewskich, odbędzie się w Warszawie d. 24 bm. o 1 w południe w kościele św. Krzyża.

— **Mianowania.** Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała starsz. respicyentów straży skarb.: D. Kipriana, E. Sadowskiego, W. Nowosielskiego, F. Stejanowskiego, K. Rumijowskiego, G. Langnera, Lud. Gostyllę, S. Skowrońskiego, Z. Mogilnickiego, Edm. Osadzińskiego, M. Knapika, M. Witkowskiego, Fr. Temporala, Fr. Czekaja, K. Chowanetza, K. Grzymalskiego, K. Lewickiego, J. Forostynę, J. Madejskiego, L. Binduchowskiego, E. Hoffmana, S. Boro, E. Strigla, M. Gatowskiego, J. Stanisławskiego, B. Lechowskiego, R. Strassera, E. Rewakowicza, P. Schönthalera, A. Schittlera, W. Czerkawskiego, W. Huczyńskiego, St. Lisiewicza, S. Rajewskiego, Aug. Jurewicza, J. Bigoszta, A. Szarkowskiego, A. Kuczabińskiego, A. Czubaja, J. Ptaka, M. Szczepaniaka, B. Krzyżanowskiego, E. Oborskiego, F. Matusiaka, A. Batowskiego, J. Króczka, J. Hiawatego, H. Kucharskiego, K. Bogaciewicza, S. Grecha, E. Dzieślewskiego, W. Asbotha, J. Majewskiego, Em. Hilda, J. Brzozę, J. Kapauna, A. Lubienieckiego, W. Schubarta, F. Ćwiklińskiego, J. Ziołkowskiego, M. Gibę, A. Gutwińskiego, A. Ceranowicza, S. Kamińskiego, L. Wasyanowicza, K. Kunzego i Fr. Sklenarza, komisarzami straży skarbowej II kl. w XI randze.

Kronika lwowska.

÷ **Ks. rektor Gralewski**, jeden z wybitnych postaci politycznych w Królestwie Polskiem przybył na kilka dni z Warszawy do Lwowa.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek, dnia 13 bm. dr. S. Zakrzewski: Dzieje Polski za Piastów. Sala XIV uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. — Początek o godzinie 7.

÷ **Trudności wychowania młodzieży w obecnej dobie.** Odczyt dyr. Karola Petelenza był wczoraj przedmiotem dalszej pogadanki w sali ratuszowej. Przed licznie zgromadzoną publicznością przemawiali na ten temat prelegent dr. Petelenz, dyr. Majerski, prof. Bykowski, p. Janelli, p. Gorzycka, poczem przewodniczący Bol. Lewicki odroczył dalszą dyskusyę do następnej niedzieli 18 bm. w sali ratuszowej. Do głosu zapisani są dotąd: pp. Błażowski, Bardach, prof. Bykowski, pani Weidlichowa, p. Krajewski i radca Czarnecki.

Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę, jaka się zakradła do notatki w poprzednim nr. 33 pt. „Upadek moralności wśród młodzieży“, a traktującej o powyższem zebraniu. W notatce tej przez omyłkę wydrukowano nazwisko p. radcy Piotra Pindelskiego, jako jej autora, a to tylko w ten sposób, że wiersz, który z innej notatki z przed kilku dni, nierozebrany pozostał na kaszcie, w pośpiechu wszedł do prostowanej niniejszem notatki.

÷ **Raut.** Pod protektoratem p. Mieczysławowej hr. Pinińskiej i rektora dr. Antoniego Gluzińskiego odbędzie się w sobotę d. 17 bm. w salach Kasyna miejskiego raut Czytelni akademickiej z współudziałem pp. Bednarzewskiej, Szymanowskiej, Demana, Machana, Nowackiego, Zotalla i tech. kółka mandolinistów oraz orkiestry woj. 15 pp. pod batutą Wł. Konopaska.

÷ **W Kole literacko artystycznem** odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. koncert ze współudziałem pp. Ireny d'Albert, Augusta Dianiego, Henryka Staermana i Władysława Kwiatkiewicza. Akompaniament objął dr. Szenk.

÷ **Tow. opieki nad sierotami.** W sobotę popołudniu odbyło się w sali wyższego sądu kraj. posiedzenie komitetu w sprawie założenia rad opiekuńczych we Lwowie. Posiedzenie zagaił dr. Tchorznicki, przedstawiając w swem przemówieniu potrzebę takiego towarzystwa, jego też obrano przewodniczącym zebrania. W dyskusyi, jaka się wyłoniła nad przedłożonym projektem utworzenia nowego towarzystwa, zabierali głos pp. dr. Gargas, dr. Małaczyński, dr. Dylewski i inni. Wszyscy mowcy podkreślali potrzebę takiego towarzystwa, projektowany zaś sposób organizacyi uznali za dobry, domagali się tylko zniżenia wysokości wkładek członków i tak: członkowie założyciele mają płacić 100 kor., wspierający 6., czynni zaś, jako oddający swą pracę towarzystwu, są wolni od wszelkich wkładek. W końcu wybrano komitet, który ma się zająć opracowaniem według poczynionych na zebraniu uwag statutu, oraz zwołaniem pierwszego walnego zgromadzenia po zatwierdzeniu tegoż.

÷ **Pogrzeb.** W sobotę liczne grono krewnych i znajomych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz Łyczakowski, zwłoki śp. Elżbiety Jędrzejowiczowej, sędziwej matrony polskiej, której długi a niepozbawiony cierni żywot upłynął w zaciszu domowego ogniska, oddany pobożności i dobrym uczynkom. Z głębokiej wiary wypływał ów dziwny spokój ducha i pogoda umysłu, które cechowały śp. zmarłą do ostatnich dni życia. Śmierć jej okryła ciężką żałobą licznych krewnych, a przedewszystkiem córkę, małżonkę p. Jana Viviena, posła na sejm krajowy, dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

÷ **Lwowski oddział Tow. pedagogicznego** odbył wczoraj doroczne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem p. J. Ligęzę, zastępcą p. J. Soleskiego, skarbnikiem p. Smereka, członkiem wydziału p. Zyszkiewicza i przeprowadzono dłuższą dyskusyę w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, którą zakończono uchwaleniem opinii, że jedynem słusznem i sprawiedliwem załatwieniem tej sprawy jest zrównanie płac nauczycielskich z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych.

÷ **Nie po katolicku.** Zawiązano u nas niedawno „Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży“ i jak się trzeba spodziewać, miano na względzie nie tylko fizyczne, ale i „moralne“ dobro tak ludu, jak i młodzieży. W skład zarządu wchodzą ludzie zacni i najlepszych chęci. I cóż się dzieje?... Oto — jak w tylu innych wypadkach — brak taktu czy też roztargnienia zadaje cios najlepszym nawet zamiarom... W ostatnich dniach rozesłano do dzienników ogłoszenia, że — a tu się doprawdy wierzyć nie chce oczom — w niedzielę o g. 10 rano (a zatem w dzień święty i podczas nabożeństwa i kazania!) odbędą się na Łyczakowie wyścigi na nartach“... Dla kogo? Dla „ludu“? I z wielu stron dochodzą nas głosy najwyższego oburzenia... Potępiamy wrogich wierze socyalistów za urządzanie zgromadzeń w tym czasie, a dla umoralnienia katolickiego naszego ludu urządza się w czasie nabożeństw i kazań ...wyścigi!

÷ **Olbrzymi proces.** Jutro rano — jak wiadomo — rozpoczyna się przed ławą przysięgłych wielki proces o podpalania w Borysławiu podczas pamiętnego strajku w kopalniach nafty w 1904 r. Proces ten toczyć się będzie już po raz trzeci, wyroki bowiem poprzednie (po rozprawach w Samborze i Stryju) zostały zniesione. Na ławie oskarżonych zasiędą: Kazimierz Kandefer, 22-letni pomocnik wiertniczy, Roman Chomycz 24-letni palacz kopalniany, Antoni Górny, 34-letni palacz kopalniany, Stanisław Szelingowski 29-letni tokarz i Katarzyna Szczepaniak, 27-letnia zarobnica, jako obwinieni o to, że od miesiąca lipca do połowy października 1904 w Borysławiu, działając jako banda, zamierzająca szerzyć zniszczenie, podkładali w zamiarze wzniecenia pożaru w cudzej własności ogień na kopalniach wosku i oleju skalnego, wskutek czego też ogień kilkakrotnie wybuchł. Odstąpiła natomiast prokuratorya od oskarżenia w kierunku używania dynamitu jako środka rozsadzającego. Drugą zmianą w akcie oskarżenia jest wyłączenie sprawy Józefa Kuźmy, który w międzyczasie zapadł na chorobę umysłową i został uznany za niepoczytalnego.

Rozprawę prowadzić będzie prezydent Przyłuski, oskarżenie wnosi zast. prok. dr. Zagórski, obronę objęli adwokaci dr. Z. Marek z Krakowa i dr. Lieberman z Przemyśla. Rozprawa potrwa prawdopodobnie do końca przyszłego tygodnia.

÷ **P. Grąbczewski przed sądem.** W sprawie p. Henryka Opieńskiego przeciw p. Grąbczewskiemu wyrok już zapadł. P. Grąbczewski zasądzony został na wypłacenie p. Opieńskiemu całej należytości 1000 kor. Jest to więc w szeregu procesów p. Grąbczewskiego drugi proces rozstrzygnięty a zakończył się jak pierwszy z p. Zubrzyckim także skazaniem p. Grąbczewskiego. Teraz kolej na proces p. Mechówny.

÷ **Za ażjotaż** biletami teatralnymi aresztowała wczoraj policya kanterzystę Juljusza Finela i terminatora introligatorskiego Marcina Władykę. Sprzedawali oni bilety na galeryę i na fotele w parterze po podwójnej cenie. Władyka tłómaczył się tem, że otrzymał bilety do sprzedania od jakiegoś nieznajomego pana, Finel zaś, że jest tylko pośrednikiem jakiegoś Korkesa.

÷ **Dwie kradzieże.** Dzisiejszej nocy popełniono we Lwowie dwie dość znaczne kradzieże. Jedną na szkodę p. Wiktora Chajesa, współwłaściciela firmy bankowej Schütz et Chajes; nieznani mianowicie sprawcy wkradli się do mieszkania jego przy ul. Batorego i zabrali stamtąd wiele biżuteryi, wyrządzając szkodę na 3.000 kor. Drugą na szkodę kupca Maksymowicza; temu zabrali złodzieje ze sklepu przy ul. Chorążczyzny towarów za 600 prawie kor., gotówką 700 kor. nadto książeczkę kasy oszczędności na blizko 500 kor. i list zastawny na 1.000 koron.

Kronika krajowa.

Wiece antipolskie odbyły się w dalszym ciągu w pow. brzeżańskim: w Raju, Narajowie (par. Dydyk), w Kuropatnikach, Wierzbowie, Podwysokiem, w Kalnem (par. Kinała, T. Staruch, par. Lityński), w Leśnikach, Szybalinie (par. Sadowski i Konczewicz). Były to przeważnie tzw. „zbory poufne“, a udział wiecowników słaby. W Tarnowicy (p. Borszczów) „pouczał“ par. Biliński. W Czepielach (p. Brody) „pouczali“ par. Hajdukiewicz i Budakiewicz. W Zubrcu (p. Buczacz) wiecowano pod gołem niebem (par. Zbudowski). W Czuniowie (p. Gródek) urządził wiec par. Łotocki, a przemawiał par. Danyluk. Sprawozdawca „Diła“ narzeka, że reszta tego powiatu drzemie. W Witwicy (pow. Dolina) przewodniczył na wiecu dziekan Hraboweński. W powiecie żółkiewskim odbyły się wiece w: Kulikowie, Mostach Wielkich, Batiatyczach (p. Kord), w Ziebułkach (par. Pełech), w Mokrotynie, Lubeli (par. Sawczak). w Kuninie (par. Humecki). W pow. bohorodczańskim wiecowano w Grochelinie i Grabowcu. Znamienną jest rzeczą, że w Grabowcu zachwalał projekt br. Gautscha prócz znanych agitatorów, także właściciel tego majątku p. Knihinicki. Między słuchaczami było bardzo wielu „siczowych“. Wiecowano następnie w Cielejowie (p. Husiatyn), w Hodowie (p. Zborów); „pouczał“ par. Hawrysz. W Kosowskiem odbyły się „wicza“ w Krasnojadle, Jasieniowie górnym i Uścierzykach (par. Popiel i Wolański). W powiecie lwowskim urządzili Rusini wiece na spółkę z p. Breiterem, i tak: w Barszczowicach, gdzie do harmonii ukraińskiej nie dostrajali się chłopi-łacinnicy, w Miklaszowie, Srokach. Wiec w Srokach był burzliwy i komisarz rządowy rozwiązał zebranie.

Dalsze wiece odbyć się mają w: Krechowie (p. Żółkiew), w Pieniakach (p. Brody), w Baryszu i Ścieńcu (p. Buczacz); w Sadkach, Milowcach (pow. Zaleszczyki); w Worwolińcach, Długopolu (p. Kosów); w Uhercach wieniawskich, Chłopach, Porseczu (pow. Rudki); w Zawidowicach (p. Gródek); w Dunajowie (p. Przemyślany).

Z Cieszanowa piszą nam: D. 8 bm. odbył się tutaj wiec ruski zwołany przez księży ruskich; jest to już piąty w tutejszym powiecie. Wzięło w nim udział około 300 włościan przeważnie Rusinów, kilku księży ruskich i nieco ciekawej przebiegu inteligencyi polskiej. Zagaił go proboszcz ruski ks. Hoszowski z Lubaczowa, a po powołaniu prezydyum, zabrał głos ks. Połoszynowicz z Baszni, a zastrzegłszy się, że wiec nie ma na celu rozdmuchiwania waśni narodowych, skreślił pokrótce położenie Rusinów od czasów Kazimierza W., porównał je do kilkuwiekowego uśpienia, z którego się dopiero od kilku dziesiątek lat obudzili. Przedstawił on „ucisk“ ludu tak ruskiego, jak polskiego przez „klikę mającą władzę w swem ręku“, która przy wyborach „wódką, przekupstwem i przemocą przeprowadza swoich posłów nie dbających o dobro ludu“, wyjaśnił jak rozumieć należy równe, tajne, powszechne i bezpośrednie wybory, jakie z nich korzyści dla ludu i dlaczego lud wszelkimi legalnymi sposobami powinien ich się domagać. Obecnie Rusini i Polacy mają zaledwie 14 posłów ludowych. Bardzo czuły był także odezw do chłopów polskich. Ks. Połoszynowicz zapewnił, że Rusini wcale nie mają zamiaru gnębienia polskich mniejszości, bo „wieśniak i robotnik polski na równi z ruskim jest krzywdzony“.

Po nim przemawiał p. Jampolski, właściciel dóbr Łówcza, zachęcając włościan, aby z projektowanego prawa wyborczego nie pozwolili ani jednego punktu usunąć; on jako właściciel wielkiego obszaru oświadcza, że obszarnikom nie należą się wcale jakieś większe prawa, niż biednemu robotnikowi lub wieśniakowi. W tym samym duchu przemawiało jeszcze 2 włościan, poczem uchwalono przesłać do br. Gautscha telegraficznie rezolucyę, oświadczającą się za tajnem, równem, powszechnem i bezpośredniem prawem wyborczem a przeciw wyodrębnieniu Galicyi.

Na 17 bm. zwołuje wiec polski do Łowczy wicemarszałek rady powiatowej p. Jampolski.

Socyaliści przemyscy. Przed zwykłym trybunałem w Przemyślu odpowiadało 9 agitatorów socyalistycznych za gwałty, popełnione w zeszłym roku podczas strajków w maju, czerwcu i lipcu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał: Artura Seelieba na 5 miesięcy więzienia, Rudolfa Wacha na 2 miesiące, Leona Margla na 6 tygodni aresztu, Antoniego Kaisera na 10 dni aresztu, zaś Austeryę Skalik i Wasyla Żuka na 7 dni aresztu. Seelieb wniósł odwołanie, inni oskarżeni przyjęli wyrok i rozpoczęli odsiadywanie kary.

Tegoroczne rekolekcye dla kapłanów odbędą się w kolegium oo. Jezuitów w Chyrowie od 13 do 15 marca włącznie. Początek w poniedziałek 12 marca wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje rektor ks. Jan Nuckowski T. J. najdalej do 9 marca b. r.

Nowe składnice pocztowe otwarte zostaną z dniem 16 bm. w Jaworniku ruskim (pow. Dobromil); w Kołtowie (pow. Złoczów); w Litynii (pow. Drohobycz); w Wojatyczach (pow. Sambor) i w Brygidynie (p. Stryj).

Ruch pociągów na szlaku Łupków Cisna podjęto napowrót.

Ze Złoczowa piszą nam pod dniem 11 bm. Dziś wieczór po wiecu polskim (o którym piszemy wyżej w rubryce „Polskie wiece ludowe“) przyszło na dworcu kolejowym do niemiłego zajścia między personalem służbowym kolejowym a gronem osób, wracających z wiecu w dalsze strony powiatu złoczowskiego. Winę zajścia przypisać należy przedewszystkiem zarządowi kolei, który ze względów oszczędnościowych, mimo spodziewanego większego napływu podróżnych, nie dostarcza odpowiedniej ilości wagonów, lecz skazuje jadących na straszny ścisk, niewygodę a nawet niebezpieczeństwo życia lub zdrowia. Winną jednak w części była wczoraj i służba kolejowa, zatrzymując cały jeden wagon i nie wpuszczając doń nikogo. Kilkakrotnie zawracali konduktorowie gromadkę kilkudziesięciu osób od końca długiego pociągu, aż na jego początek i na odwrót, aż wreszcie zabrakło cierpliwości podróżnym i posypały się narzekania na kolej, narzekania zupełnie uzasadnione i usprawiedliwione. Do obrony systemu kolejowego poczuł się obowiązanym urzędnik ruchu, pełniący służbę i w szorstkich, niegrzecznych słowach zwrócił się do O. Gwardyana Ficowskiego z Kutkorza. Dopiero energiczna postawa O. Ficowskiego oraz reszty podróżnych zniewoliła owego urzędnika do zamilczenia i oddania próżnego wozu do dyspozycyi jadących. Swoją drogą z wozu tego nie wielka była pociecha, bo zaledwie połowa mogła tam znaleźć jakie takie pomieszczenie, reszta zaś musiała się cisnąć i dusić w przejściach i korytarzach. O. Ficowski oraz inni podróżni mają wnieść w tej sprawie zażalenie do dyrekcyi kolejowej.

Kronika powszechna.

§ **Burmistrz Pragi**, dr. Srb, którego okres urzędowania wkrótce się kończy, złożył urzędowanie.

§ **Samochody w wojsku.** Z Wiednia telefonują: Ministerstwo wojny postanowiło urządzić przy technicznym komitecie wojskowym kursa automobilowe.

§ **Narodowość żydowska na uniwersytetach.** Z inicyatywy komitetu wykonawczego studentów żydowskich w Austryi, odbyły się na wszystkich wszechnicach austryackich zgromadzenie słuchaczy żydów, w sprawie uznania narodowości żydowskiej w austryackich wyższych zakładach naukowych. Uchwalono wypracować memoryały do rektoratów, prezydenta ministrów i ministra wyznań i oświaty, z prośbą o przeprowadzenie zasadnicze i administracyjne uznania narodowości żydowskiej we wszystkich kwestyach szkolnych.

§ **Defraudanci.** Z Wiednia telefonują: Były urzędnik pomocniczy pocztowy, 19-letni Józef Greiner, który dnia 7 stycznia uciekł z Gracu, podejrzany jest o popełnienie wielu oszustw, głównie przez fałszowanie przekazów pocztowych. Wysłano za nim listy gończe.

Według telegramu, jaki nadszedł do policyi wiedeńskiej, w Chicago aresztowano dnia 8 b. m. b. urzędnika pocztowej Kasy oszczędności Ferdynanda Schopeka, który dopuścił się malwersacyi na szkodę tej kasy na przeszło 89.000 koron.

§ **Z Watykanu.** Mons. O. Connell, nadzwyczajny wysłannik papieża u dworu japońskiego, został tymi dniami mianowanym koadyutorem biskupa w Bostonie, którego miejsce później ma zająć. Biskupstwo bostońskie jest jednem z najważniejszych w Stanach zjednoczonych półn. Ameryki.

§ **O zamachu na admirała Czuchnina** w Sebastopolu, o czem już w sobotę donosiły nasze telegramy, przysyła Petersburska Agencya telegraficzna następujące szczegóły: Z czterech strzałów, jakimi trafiony został admirał Czuchnin, trzy były tylko postrzały, czwarty zaś ugodził admirała w okolicę żołądka. Sprawczyni zamachu podała była, że jest córką admirała Czelewa i jako taka otrzymała zaproszenie. Miała paszport na nazwisko „Krujnicka“. Sądzą, że admirał wyzdrowieje.

Drugi telegram tej agencyi donosi, że stan rannego admirała Czuchnina jest poważny. Sprawczyni zamachu, jak wykazało śledztwo, przybyła dnia 7 b. m. z Królestwa polskiego. Po zamachu straż, która schwytała sprawczynię, związała ją, przywiązała do drzewa i rozstrzelała. Ciało jej miało rany od 40 kul.

§ **Zbiegowie z Rosyi.** Z Konstantynopola telegrafują: Okręty „Smyrna“ i „Hodeida“ przywiozły 800 i 600 zbiegów z Rosyi, przeważnie mahometan i wysadziły ich w rozmaitych punktach terytoryum tureckiego nad Czarnem morzem na ląd.

§ **Nowy humbug humbertowski.** Wiadomość, rozgłoszona przez dzienniki francuskie, jakoby osławiona oszustka Teresa Humbert odzyskała wolność, okazała się pospolitą blagą — jak wszystko, co z jej nazwiskiem jest związane. Gazety doniosły

mianowicie, że brat ex-milionerki, Roman Daurignac, któremu władze amerykańskie nie pozwoliły wylądować na wybrzeże Stanów Zjednoczonych, a który mieszka teraz w jednej z will pod Paryżem wraz z artystką Folies Bergère, mlle Darvalo, — udał się do Rennes i tam wyjednał uwolnienie siostry z więzienia. Podano, że „wielka“ Teresa jest ciężko chorą i musi się poddać poważnej operacyi. Z tej przyczyny nie ociągano się z uwolnieniem Humbertowej. Obecnie „Matin“ donosi, że minister sprawiedliwości nie mógł wyjść ze zdziwienia, gdy o tem wszystkiem czytał w gazetach. Wszak on na wszystkie podania oszustki o darowanie dalszej kary odpowiadał odmownie. Ułaskawiono jej braci Romana i Emila Daurignac'ów, ale dla Teresy i jej męża Fryderyka, syna b. ministra sprawiedliwości i eksdeputowanego, sądy nie chcą mieć żadnych względów. Małżonkowie muszą wysiedzieć w więzieniu do 25 sierpnia 1908, tj. do końca pięciolecia. Po upływie tego terminu będzie mogła Teresa rozpocząć „poszukiwania“ za nieistniejącymi Crawfordami.

§ **Największy pancernik.** Z Portsmouth telegrafują: W obecności króla Edwarda spuszczono uroczyście na wodę największy z wybudowanych dotychczas pancernik „Dreadnough“.

§ **Surowica przeciwgruźlicza prof. dr. Behringa.** Na posiedzeniu rady rolniczej w Berlinie prof. Behring miał wykład o nowej swej, a tajemnicą dotąd osłoniętej, surowicy przeciwgruźliczej — na razie w zastosowaniu do leczenia bydła. Celem tych jego doświadczeń na bydle jest zużytkowanie ich wyników dla leczenia człowieka. Surowica ta musi być wstrzykniętą podskórnie, skąd z ulokalizowanego ogniska tuberkulicznego żywe bakcyle tbk. dostają się do krwi i przejść mogą do mleka, wskutek czego zastosowanie surowicy tej u bydła (bovovacciaatio), ze względu na produkcyę mleka, jest problematycznem. Otrzymanie tej surowicy jest połączone z wielkiemi trudnościami i kosztami a trwałość jej tak dalece jest niewystarczającą, iż zastosowanie tej surowicy w praktyce natrafiłoby bez wątpienia na niezwykłe trudności. W międzyczasie udało się prof. Behringowi wynaleźć inną metodę dla konserwowania imunizująco (odpornie) działających bakcylów tuberkulicznych, przy równoczesnem zniesieniu tychże żywotności.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że nowa ta surowica wytrzymalszą jest na transport, a koszta otrzymania, ze względu na zastosowanie surowicy w praktyce rolniczej, nie są wysokie. Zastrzykiwanie podskórne nie wymaga szczególniejszej zręczności i w konieczności będzie mogła być zastrzykniętą bez obecności weterynarza. Procedura ta wypadnie o wiele taniej, aniżeli dotychczasowe wśródżylne (intravenöse) zastrzykiwanie surowicy (bovovaccin).

Preparatem ostatnim prof. Behring leczył krowy, nie tylko wolne od bakcylów tuberkulicznych, lecz także takie krowy, które wprawdzie klinicznie wyglądały na całkiem zdrowe, ale mimo to w mleku wydzielały tuberkaliczne bakcyle. Po kilkutygodniowem leczeniu surowicą bakcyle tbk. zupełnie znikły z mleka. Spostrzeżenie ostatnie otwiera wielkie widoki pod względem zużytkowania tego środka na zwalczenie tuberkulozy u człowieka.

Przy końcu prelegent oświadczył, iż wkrótce spodziewa się mieć dodatnie wyniki z zużytkowania tego środka także u ludzi, lecz zastrzegł się, że tajemnicy swego nowego środka dla pokonania gruźlicy u ludzi nie odsłoni prędzej, aż w jesieni br. W dyskusyi prof. Behring użalał się na bierne, w obec całej tej doniosłej sprawy, stanowisko pruskiego ministerstwa rolnictwa.

§ **Zapowiedź strajku w Ameryce.** Do „Timesa“ donoszą z Nowego Jorku: Z d. 1 kwietnia br. przeszło pół miliona górników amerykańskich ma rozpocząć strajk. Usiłowania, zmierzające do przywrócenia zgody między właścicielami kopalni a robotnikami w okręgu pittsburskim w Pensylwanii ostatecznie się rozbiły. W obec tego czwarta część górników, pracujących w Stanach Zjednoczonych, zaprzestać zamierza pracy w oznaczonym dniu. Fundusz strajkowy wynosi trzy miliony dolarów. Władze czynią rozległe przygotowania, gdyż zachodzi obawa, aby także robotnicy innych gałęzi przemysłu nie przyłączyli się do bezrobocia. Agitacya strajkowa twierdzi, że organizacyi strajkowej powiedzie się doprowadzić do tego, aby w całych Stanach Zjednoczonych ustała zupełnie praca w kopalniach w czasie trwania strajku.

Zmarli.

Tadeusz Nałęcz Ostroróg Sadowski, b. właściciel dóbr ziemskich, żołnierz z r. 1848, uczestnik powstania z 1863, sybirak, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 74.

Ks. Ludwik Milczanowski, kooperator deficyent ze Zubrzy, wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1904 r., umarł we Lwowie w zakładzie Bilińskich. Pogrzeb we wtorek 13 bm. o g. 8 rano z kościoła św. Kazimierza na cmentarz Janowski.

Ze stowarzyszeń

Walne zgromadzenie lwowskiego Związku katolickich towarzystw i zakładów dobroczynnych odbędzie się 14 bm. we środę o godz. 4 popoł. w Zakładzie „Dzieciątka Jezus“ przy ul. Paulinów.

Walne zgromadzenie tow. pryw. gimnazyum żeńskiego we Lwowie odbędzie się dnia 14 bm. w lokalu szkolnym (ul. Pańska 23) o 6 wieczorem.

Z całego świata.

Rjeka. Węgiersko-chorwackie Tow. żeglugi wydaliło strajkujących palaczy i zaangażowało nowych. Strajkujących wezwano do służby jeszcze w ciągu dwóch dni.

Palermo. Wczoraj wieczorem wybuchł w młynie Pecoraino, produkującym dziennie 3000 centnarów mąki, pożar i obrócił w perzynę wszystkie budynki, tudzież spichrze, napełnione zbożem. Szkodę obliczają na 3 miliony franków.

Autun (w depart. Saône et Loire). Kardynał ks. Perraud umarł wczoraj wieczorem.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Otrzymujemy** następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: Idea niesienia pomocy „Głodnym Warszawianom“ jest dziś bardzo popularną. Ofiarność społeczna sięgała i sięga po ostatnie grosze, jeżeli zaapelują do niej rodacy z za kordonu. W dniu 15 bm. tj. we czwartek urządza „Bratnia Pomoc“ słuch. Politechniki, koncentrująca w sobie prawdziwie potrzebujących pomocy kolegów z Królestwa pol., koncert w auli politechniki pod protektoratem hr. Andrzejowej Potockiej, a kierownictwem artystycznem prof. Neuhausera. Bliższe szczegóły doborowego programu tego koncertu podają oryginalne afisze.

Znajdując się obecnie w wyjątkowem położeniu, wyjątkowych chwytamy się środków. Organizujemy bowiem chętnych kolegów, którzy, nie bacząc na ewentualne nieprzyjemności, podjęli się rozsprzedaży biletów, chodząc od domu do domu obywateli polskich. Tym ostatnim podajemy do wiadomości, iż w bieżącym miesiącu wielu kolegów, żądających pomocy, oddaliliśmy z niczem. Przy rozdawaniu bezpłatnych obiadów nie uwzględnialiśmy podań tych, którzy rozporządzając kwotą 20 kor. miesięcznie na ubranie, wikt i pomieszkanie — wydali się w porównaniu z tymi, którzy nie mając literalnie nic — zamożnymi. Niech więc wobec tego koledzy, roznoszący bilety w poniedziałek i wtorek 11 i 12 bm. między 3 a 6 po południu, nie zastaną drzwi zamkniętych u obywateli polskich. Każdy ze sprzedających winien wykazać się listą uwierzytelniającą Tow. Za wydział towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, T. Śliwiński, W. Kozubek.

* **Augustynowicz i Rozwadowski** urządzili w Krakowie swą wielką zbiorową wystawę, złożoną z najlepszych prac w liczbie przeszło dwudziestu. Dzienniki tamtejsze a zwłaszcza „Reforma“ w długim artykule wprost entuzyastycznie wyraża się o bogatej indywidualności Augustynowicza i robi przytyk przy tej sposobności do sławnego listu p. Mehoffera, który nazwał produkcyę artystyczną Lwowa równającą się nuli.

* P. **Janina Waydowa-Korolewicz** występywać będzie obecnie w Petersburgu, w teatrze tamtejszego konserwatoryum „Nowaja Opera“. Po raz pierwszy wystąpi we „Fauście“ jako „Małgorzata“; partyę tę śpiewać będzie po włosku.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Werther“ Massenet'a. Występ Fr. Boyer, Brun. Machana, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i Jul. Jeromina.

We czwartek po raz 1-szy „Gra“ tryptyk sceniczny Jerzego Żuławskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw włościaninowi Franciszkowi Kaczmarczykowi z Grybowa koło Brzeska, który podawał się w kołach ludowych za wróżbitę i czarodzieja i wyzyskiwał niemiłosiernie łatwowiernych. Między innymi zeznał świadek Jan Piwowarski, że gdy ktoś mu zaczarował bydło, tak że bezustannie zrywało się z łańcuchów i w stajni „tańcowało“, wezwał Kaczmarczyka, a ten kazał sobie podać lustro udał się sam jeden do stajni i jako czarodziej dokonał wielkiej sztuki, bo przedtem wiązali bydło i ksiądz i inni ludzie, a nie mogli poradzić, on poradził. W rzeczywistości Kaczmarczyk przekonał się, że bydło było źle wiązane i poprzywiązywał je lepiej. Za tę sztukę kazał sobie zapłacić 60 kor.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Rozpoczyna się rachunek strat, jakie poniósł przemysł w Królestwie polskiem w roku ubiegłym skutkiem znanych wypadków. Poszczególne przedsiębiorstwa zaczynają ogłaszać swoje bilanse. I tak tow. akc. Skarzysko (zakłady metalurgiczne) poniosło strat na 243.000 rs., tow. akc. „Norblin, Buch i Werner“ dało dywidendy 2% w obec 6% dywidendy w roku poprzednim, a tow. Bodrechów (zakłady metalurgiczne) nie daje za rok 1905 żadnej dywidendy.

— „Głos Narodu“ otrzymał z Warszawy sensacyjną wiadomość: Od kilku dni opowiadano sobie w Warszawie o wyłowieniu z Wisły trupów osób, pomordowanych w cytadeli. Wiadomość była zbyt sensacyjna, więc jej nie podawałem. Dziś natknąłem się na jednego z rybaków, który był uczestnikiem tego niezwykłego połowu. Opowiedział mi, że rzeczywiście wyłowili rybacy z Wisły 16 trupów, związanych z sobą drucianą linką. Twarze ich były zalane smołą. Trupy były ogromnie pokaleczone, u wielu brakowało rąk i nóg. Identyczności ich nie było można rozpoznać. Policya, dowiedziawszy się o tem, zakazała rybakom, pod groźbą surowych kar, opowiadać komukolwiek o tym połowie. Trupy te znaleziono w okolicach cytadeli.

Ostatnie wiadomości.

Tegoroczne wiosenne konferencye biskupów austryackich rozpoczną się 20 bm. w pałacu arcybiskupim w Wiedniu.

Skupsztyna serbska przyjęła onegdaj większością głosów traktat handlowy serbsko-niemiecki.

Członkowie Koła polskiego przy pracy.

Onegdaj już nasz wiedeński telegram zaznaczył zasługi pp. Kaz. Szeptyckiego, Abrahamowicza, Byka i Ant. Górskiego około ważnych spraw, które były w ostatnich czasach na porządku dziennym izby posłów austr. parlamentu. Obecnie i „Czas“ podnosi zasługi tych posłów, pisząc:

Jak zwykle, kiedy izba poselska poważnie pracuje, tak i teraz Koło polskie bierze w pracach poważny udział i w miarę możności zdobywa dla kraju korzyści. Dojście do skutku tak pożądanej ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych jest w całości zasługą Koła polskiego, co i referent tej ustawy i wszyscy znawcy przyznają. Polscy członkowie komisyi i subkomitetu, a w szczególności poseł hr. Szeptycki, z nadzwyczajną gorliwością pilnowali tej sprawy i musieli przeszkodzić wszystkim, dość licznym zakusom pewnych grup, którym ustawa była niedogodna.

Także przy ustawie o chmielu wzięło Koło polskie tak w komisyi, jak w pełnej izbie, wybitny udział w rozprawach. Głównie szło o rezolucyę, domagającą się oznaczenia prowenencyi chmielu, która też ze względu na wniesioną w tym kierunku ustawę została cofnięta. Czeskim producentom chmielu idzie o to, by utrzymać wyższą cenę chmielu czeskiego ze szkodą dla galicyjskiego, to jest, by nie gatunek chmielu rozstrzygał, ale jego prowenencya. Poseł Kittel sam przyznał, to co zresztą przyznano i w ankiecie, że chmiel galicyjski co do jakości zupełnie nie różni się od najlepszego chmielu czeskiego, żeby jednak uzasadnić potrzebę ustawy o prowenencyi, przytoczył cały szereg nadużyć, które jednak — o ile wogóle są prawdziwe — odnoszą się wyłącznie do handlu a nie do produkcyi.

Pomiędzy tymi zarzutami były niektóre wręcz śmieszne. Tak naprzykład dla udowodnienia, że chmiel galicyjski bywa gorszym, twierdził p. Kittel, że na „kolejach polskich“ panuje nieporządek i chmiel leży w magazynach obok nafty itd. Niechajże p. Kittel przyjmie do wiadomości, że my niestety „polskich“ kolei nie mamy, na austryackich zaś kolejach porządek jest taki sam w Galicyi, jak i w Czechach.

Hr. Szeptycki imieniem Koła dowodził, że żalom podniesionym ze strony czeskiej zaradzić może całkowicie ogólna ustawa przeciwko nierzetelnej konkurencyi i niepotrzeba w tym celu ustawy specyalnej o prowenencyi chmielu. „Panowie — rzekł — chcecie specyalnie przy chmielu pojęcie nierzetelnej konkurencyi rozszerzyć tak, by stworzyć jednostronną, protekcyjną ustawę, nie dla ochrony konsumentów, ale na korzyść jednego okręgu produkcyi ze szkodą wszystkich innych“.

Ustawa o włościach rentowych również uchwaloną została wbrew dr. Voglerowi, który chciał przy tej sposobności zakwestyonować zakres działania sejmu krajowego. Ze strony polskiej przemawiali w tej sprawie pierwszy dr. Byk, drugi prof. Antoni Górski. Była to dziewicza mowa prof. Górskiego, a wypadła tak, że i w Kole i poza kołem uznano, iż w prof. Górskim przybył Izbie doskonały mowca, panujący równie nad treścią, jak nad formą.

W dalszym programie prac izby znajdują się dwie ustawy dla Galicyi bardzo ważne i przy których lwia część prac przygotowawczych spadła na Koło polskie. Pierwsza z porządku to ustawa o towarzystwach handlowych z ograniczoną poręką, około której wielkie zasługi położył poseł Koliszer. Druga to ustawa przemysłowa, która dojrzała do drugiego czytania jedynie przez wytrwałą pracę i zabiegi prezesa komisyi a zarazem jeneralnego referenta, dr. Małachowskiego. Jest nadzieja, że obie ustawy zostaną przyjęte.

Przesilenie węgierskie.

O onegdajszej audyencyi węgierskiego prezydenta ministrów Fejervarego u cesarza, donoszą, że dotyczyła ona kwestyi rozwiązania albo odroczenia sejmu więgierskiego. Jak słychać, wybrano drogę pośrednią, a mianowicie zamknięcie sesyi sejmowej. Przez to zapobieże się absolutyzmowi, a z drugiej strony uniknie się burzliwych scen, które nastąpiłyby w sejmie w razie odroczenia lub rozwiązania sejmu. Jeżeli sesya będzie zamknięta, to parlament nie zbierze się już po 1 marca, co nie przyniesie żadnej szkody, a nie wywoła także zaostrzenia sytuacyi. Zdaje się jednak, że w najbliższym czasie podjęte będą ponownie próby porozumienia między Koroną a koalicyą, jednakże hr. Andrassy już nie będzie powoływany do cesarza.

(Tel. Gaz. Nar.)

Wiedeń. Br. Fejervary w tygodniu bieżącym przybędzie jeszcze raz do Wiednia i ponowi propozycyę rozwiązania sejmu węgierskiego.

Budapeszt (T. w.). Dziennik „Pesti Hirlap“ ogłasza oświadczenie prezesa gabinetu Fejervarego, który na bezpośrednie pytanie, czy izba będzie rozwiązaną, odpowiedział, że rozwiązanie sejmu nastąpi najpóźniej do 20 b. m. Dzień, w którym to się stanie, czy 15, czy 17 b. m. jeszcze nie jest oznaczony.

Prezydent ministrów dodał, że przez natychmiastowe rozpoczęcie pertraktacyi umożliwionem by było na wypadek przyjścia do skutku porozumienia, aby nowe wybory były za pomocą nowego królewskiego pisma zarządzone jeszcze w ciągu ustawowego terminu.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie odwiedzinom bar. Ernesta Daniela u Franciszka Koszuta. Daniel jest wybitnym członkiem partyi liberalnej a wizytę uważają za dowód porozumienia się wszystkich stronnictw co do wspólnego postępowania w razie rozwiązania sejmu.

Telegramy i telefonematy

z dnia 12 lutego 1906.

Wawel.

Kraków. Dziś o 10 przedpołudniem zebrał się na Wawelu krajowy komitet, mający czuwać nad restauracyą zamku. Przybyli wszyscy członkowie komitetu, mianowicie hr. Chołoniewski, marszałek kraju hr. Badeni, namiestnik hr. Potocki, hr. Lanckoroński, hr. Piniński, Wereszczyński, prof. Antoniewicz, prezydent Leo, dr Tomkowicz, Maryan Sokołowski, Wł. Łoziński.

Oprowadzany przez architekta Hendla obejrzał komitet przedewszystkiem szczegóły architektoniczne, odsłonięte po odbiciu tynku i usunięciu rozmaitych sztucznych ścianek. Dalej komitet udał się do składu zebranych jeszcze przez śp. arch. Prylińskiego kamiennych fragmentów architektonicznych oddrzwi, futryn i gzymsów okien itd., reprezentujących rozmaite epoki.

Po dalszem zwiedzaniu zamku rozpoczęło się posiedzenie na zamku pod przewodnictwem marszałka kraju, w sprawie dalszej restauracyi i ustalenia programu robót.

Koło polskie.

Wiedeń. Dziś o g. 11 przedpoł. zebrało się Koło polskie na posiedzenie.

Na początku posiedzenia p. dr. Doboszyński przedstawił swoją sprawę, jaką miał z pismem wiedeńskiem „Extra-Post“, a następnie poprosił Koło polskie o wybranie komisyi, która rozpatrzyłaby całą sprawę. Koło przychyliło się do prośby p. Doboszyńskiego i wybrało komisyę, złożoną z pp. Dawida Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, dra Głąbińskiego, Dulęby i Królikowskiego.

Następnie Koło polskie przeszło do rozprawy nad kontyngentem rekrutów.

Wiedeń. (Twł.) Koło polskie przeprowadziło dłuższą dyskusyę nad kontyngentem rekruta; dyskusyę uznano za poufną. Na mowców w pełnej izbie w tej sprawie wyznaczono pp. Dulębę i Rottera.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że wniesienie przez rząd ustawy o reformie wyborczej nastąpi w przyszły poniedziałek dnia 19 bm. „Montags-Revue“ zaś utrzymuje, że we wtorek 20 lutego.

Rada państwa

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie izby poselskiej rozpoczęło się o godz. pół do 4 popołudniu.

Izba przystąpiła do obrad nad naglącym wnioskiem Hofera w sprawie zajść podczas uroczystości, urządzonej na cześć poety słoweńskiego Stribara, w kursalonie parku miejskiego we Wiedniu.

Posiedzenie trwa dalej.

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. (Tl. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu wnieść mają posłowie Pacher i tow. (Wszechniemcy) interpelacyę do ministra rodaka Piętaka z zapytaniem, czy minister Piętak po porozumieniu się z Kołem polskiem, uwzględniając życzenia ludności polskiej co do wyodrębnienia Galicyi zamierza w tym kierunku poczynić kroki w radzie gabinetowej, aby gospodarcze i finansowe wyodrębnienie Galicyi jak najprędzej przyszło w radzie państwa pod obrady i zostało uchwalone.

Interpelanci mają wskazać w interpelacyi swej na to, że rozliczne zgromadzenia w Galicyi podniosły ten postulat, a oprócz tego członkowie Koła polskiego także to samo żądanie podnieśli. Interpelanci zaznaczają, że Niemcy te dążenia polskie będą popierali.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Kilku urzędników skarbowych prosiło o zwolnienie ich ze służby, ponieważ polecone im inwentaryzowanie kościołów sprzeciwia się ich przekonaniom religijnym.

Marokko.

Lalla Maghonia (na granicy marokkańsko-algierskiej.) W pobliżu granicy przyszło do starcia między strażnikami cłowymi a marokkańskimi rozbójnikami. Z pomiędzy strażników jeden został zabity, a jeden zraniony. Rozbójników odparto.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. (Ag. Havasa.) Zmobilizowanie prasy niemieckiej, która ma widocznie przygotować opinię publiczną na jakiś nie określony bliżej cel, wywołuje wśród delegatów w Algeciras wielkie naprężenie. Nie ma powodu taić wrażenia, że Niemcy przekonawszy się, iż wszystkie mocarstwa skłaniają się ku Francyi, widzą, że tracą grunt pod nogami na konferencyi i dlatego przygotowują zerwanie jej, a chcą całą odpowiedzialność zrzucić na Francyę. Takie odnoszą wrażenie niektórzy delegaci, którzy wyraźnie mówią o dążeniu Niemiec do rozbicia konferencyi. Niemieccy delegaci nieszczególnie są zadowoleni z dotychczasowego przebiegu konferencyi, chociaż Niemcy same ją przeforsowały. Niemcy widzą, że wszyscy inni delegaci nie chcą dopuścić do rozbicia przed wyczerpaniem wszystkich środków porozumienia. Należy też podnieść, że zachowanie się Francyi wywołuje zadowolenie wszystkich delegatów, którzy są przekonani, że jedynie Francya jest w możności utrzymywania porządku w Marokku i posiada odpowiednie ku tema środki.

Niezbędnem jest, aby w Berlinie zdano sobie jasno sprawę z tego, że tutaj nikt nie rozumie gorączkowego zachowania się Niemców w sprawie marokkańskiej. Wiele innych mocarstw ma w Marokku znacznie większe interesy, aniżeli Niemcy, pomimo to tylko Niemcy starają się zmonopolizować politykę marokkańską i całemu światu dyktować warunki. W kołach delegatów konferencyi podnoszą ze zdziwieniem prononsowane zachowanie się Niemiec i powiadają, że motywa tego są nieznane, lecz widocznie musi być w tem ukryty jakiś tajny cel. Ze strony francuskiej powiedziano już kilkakrotnie niemieckim delegatom, że Marokko w rzeczywistości ze stanowiska religijnego i społecznego tworzy z Algierem i Tunisem nierozerwalną poniekąd całość. Dwie trzecie części tej całości posiada Francya, a właśnie dlatego, iż trzeciej części nie chce zdobyć, jest zmuszona nietylko proklamować niezawisłość sułtana i integralność jego posiadłości, ale także strzedz integralności swoich posiadłości wobec innych wpływów. Niemcy na miejscu Francyi z pewnością tak samoby postępowały.

Prasa niemiecka i delegaci nieustannie podnosili, że Niemcy uczyniły Francyi koncesyę, przyznając jej swobodę wykonywania władzy policyjnej na granicy marokkańskiej. To twierdzenie jest na prawdę naiwne. Dwa niezawisłe państwa posiadając wspólną granicę, muszą mieć przecież prawo wykonywania policyi na granicy i mocarstwa stwierdziwszy to prawo nigdy go nie uważały za koncesyę. Prawo to istnieje dopóty, póki istnieje wspólna granica. Byłoby to tak samo, jak gdyby Marokko utrzymywało, że uczyniło koncesyę, stwierdzając, iż Niemcy i Austrya posiadają prawo wykonywania policyi na swoich wspólnych granicach. Jest nadzieja, że wielkie koncesye, o których się wciąż mówi, będą większe i konkretniejsze, aniżeli stwierdzenie prawa Marokka do swobodnego wykonywania władzy policyjnej na wspólnej granicy.

Złośliwością chyba nazwać to wypada, jeśli Niemcy wciągają do tej dyskusyi moment miłości własnej. Jest prawdopodobne, że jeśli nie przyjdzie do zerwania konferencyi, to przynajmniej do pozbawienia jej wszelkiego praktycznego rezultatu. W końcu trzeba jeszcze zaprotestować przeciwko dziwnej insynuacyi prasy niemieckiej, jakoby Francya skłonną była zrzec się swych pretensyj do stanowiska w Marokku. Jeżeli Niemcy na to liczą, to wynika to z braku poszanowania dla Francyi, której imputują, że poświęci swe najważniejsze interesy. Nic nie usprawiedliwia takiej insynuacyi. Prawdą atoli zdaje się być, jak twierdzą ludzie dobrze poinformowani, że Niemcy chcą wyzyskać dobrą wolę Francyi i pozbawić ją korzyści w Marokku. Jednakowoż jest pewna linia, poza którą nie można się posunąć, a do tej linii obecnie się doszło, o czem wiedzą reprezentowane tu mocarstwa.

Wszystko to należało skonstatować wobec kampanii prasy niemieckiej. Najlepszym środkiem do porozumienia jest i pozostaje jeszcze zawsze polityka szczerości.

Herrerowie.

Berlin. Wraz z Izakiem Witbojem, synem i następcą Henryka Witboya, poddało się ogółem 76 ludzi uzbrojonych. Ogólna liczba jeńców wynosiła do dnia 5 lutego br. 13.040, z czego 10.600 Herrerów, wsród nich 27000 mężczyzn, oraz 2300 Hotentotów, w tej liczbie 730 mężczyzn.

Wenezuela.

Nowy Jork. Jak donoszą z Laguaira, prezydent Castro zakazał cudzoziemcom wysiadać na ląd.

Z Rosyi.

Prowincye nadbałtyckie.

Ryga. Znaczną liczbę członków komitetu rewolucyjnego, samych Inflantczyków, uwięziono.

Dział ekonomiczny.

β **Kraj. rada kolejowa.** Ponieważ z końcem r. 1905 ukończył się trzechletni okres, na który powołani zostali członkowie obecnej rady kolejowej, przeto Wydział kraj. w myśl statutu organizacyjnego powołał na nowy okres trzechletni: na przedstawienia odnośnych korporacyj: posła dra W. Kozłowskiego z tow. gospodarczego, posła W. Struszkiewicza z tow. rolniczego w Krakowie, posła dra K. hr. Szeptyckiego, z tow. leśnego we Lwowie, posła L. Wiśniewskiego z tow. naftowego we Lwowie, S. Horowitza z izby handlowej we Lwowie, B. Libana z izby handlowej w Krakowie, F. Westa z izby handlowej w Brodach, oraz ze swego uznania: posłów S. Głąbińskiego, S. Jędrzejowicza, H. Kolischera, dra J. Leo, dyrektora poczt J. Seferowicza, b. dyrektora kolei państw. W. Kolossvarego i prof. politechniki K. Skibińskiego.

β **Wybory do lwowskiej Izby handlowej** już ukończone zostały. Z handlu wybrani w I. kateg. członkami L. Winiarz, K. Buber, zastępcami M. Seidmann i dr. N. Sobel ze Lwowa, w II. kategoryi członkami J. Wiksel, L. Rosenfeld, Wł. Stachiewicz, M. Rapoport, zastępcami: Z. Wolisch, H. Dattner, J. Abrysowski, A. Kraus, H. Ocns; ze Stanisławowa członkami E. Rauch, zastępcą A. Weishaus; z Drohobycza członkiem M. Jonasz, zastępcą S. Nebenzahl; z Żółkwi M. Weinreb; z Kołomyi członkiem N. Bischel, zastępcą M. Seidman; w III. kategoryi członkami F. Bardasz, H. Hainbach, zastępcami E. Jolles i B. Weissberg.

Z przemysłu: w I. kategoryi członkami L. Baczewski, Z. Lewakowski, E. Kries, zastępcami J. Feuerstein, dr. M. Horowitz, Z. Duczyński; w II. kategoryi członkami: J. Neuman, A. Dzikowski, zastępcami dr. H. Rubel i E. Machan; w III. kateg. ze Lwowa członkami M. Michalski, A. Getritz, dr. J. Rucker, zastępcami H. Śliwiński, A. Schleyen, M. Makowicz; w Przemyślu członkiem A. Frenkl, zastępcą F. Paar, w Stryju członkiem A. Zacharjewicz, zastępcą J. Wehrstein, w Drohobyczu członkiem S. Gurgul, zastępcą J. Ihnatowicz, w Żółkwi członkiem R. Rubinstein, zastępcą B. Długoszowski.

β **Sprawy naftowe.** Karpackie towarzystwo zwinęło dziewięć rygów w Borysławiu, przenosząc całą forsę robót na Tustanowice. Stu trzydziestu robotników uwolniono.

β **W sprawie kolei Północnej** otrzymała „Poln. Korrespondenz“ z kół poselskich następującą informacyę: Kolej Północna zwróciła się do rządu z zapytaniem, czy rząd może zaręczyć, że do 1 lipca br. przedłożenie o wykupnie kolei północnej zostanie przez izbę posłów przyjęte, w przeciwnym bowiem razie kolej Północna nie może zwołać walnego zgromadzenia akcyonaryuszy, co połączone jest z kosztami.

Rząd, jak słychać, nie dał dotąd wcale odpowiedzi. Byłoby błędem nie do naprawienia ze strony rządu, gdyby przed upływem tej kadencyi przedłożenia w izbie posłów nie wniósł, gdyż kolej Północna musiałaby podwyższyć dywidendę wobec pomyślnych wyników w r. 1905 i 1906, co wyniosłoby parę milionów. Rząd powinien więc natychmiast, zwłaszcza ze względu, że od chwili zwołania do zebrania się zgromadzenia walnego kolei Północnej może upłynąć 4-tygodniowy termin, — pozwolić Nordbance na zwołanie zgromadzenia akcyonaryuszy i nie zwlekać ani chwili bez względu na przedłożenie o reformie wyborczej z wniesieniem przedłożenia o wykupnie Nordbanki.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·90 do 8·10, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·30 do 6·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·10 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·00 do 7·50. groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00. Bobik 6·40 do 6·70. Hreczka 00·00 do —. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 48·— do 62·—, koniczyna biała 45·— do 60 —, koniczyna szwedzka 65 — do 75·— Tymotka 22 — do 27—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 33·25 do 33·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol skontyngentowany 19·75 do 20·25.

Budapeszt dnia 12 lutego., Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na paździer. 16·76—16·79, pszenicę na kwiecień 16·34—16·86, żyto na październik 13·44 — 13·48, na kwiecień 13·72 — 13·74. owies na październik 12·38—12·42, na kwiecień 1906 14·86—14·8·, kukurudza na maj 13.80—13·82, na lipiec 13·96—13·98, rzepak na sierpień 27·70—27·90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pochmurno

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 12 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 672·50, węgierskiego zakładu kredytowego 792·75 Anglobanku 326·50, Unionbanku 563·50, Banku dla krajów koronnych 440·50 Bankvereinu 554·25, Bodencreditu 1079·00 galicyjskiego Banku hipotecznego [illegible] kolei państwowych 670·50 kolei południowej 127·— tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 117·75 kolei północnej 5665 kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 534·25 Rima Muranya 537·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2640.— fabryki broni 567·00, tureckie tytoniowe 370·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 660·00 oblig. węg. indemniz. 96·10 renta majowa 100·15, austryacka renta koronowa 100·15, węgierska renta koronowa 96·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·50 4 i pół prc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·90, 4-procentowe gal. pożyczki krajowe z r. 1893 99·50 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 149·25 marki 117·85, ruble 251·—.

To i owo.

Nasze dzieci.

Ojciec: Będąc w waszym wieku, byłem rad, gdy mi dali kawał suchego chleba.

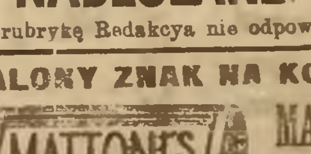
9-letni Janek. Wyobrażam sobie, jaki tatuś teraz szczęśliwy, że może jeść z nami tyle dobrych rzeczy.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom



MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn

Ważna przestroga. Fosfat wapna, wchodzący w skład **Fosfatyny Falléres** wytwarza się niezwykłą metodą w osobliwych naczyniach i nie napotyka się w handlu. Trzeba się jednak strzedz fałszerstw i naśladownictw.

Przyjechali do Lwowa d. 12 lutego.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrons.) M. br. Błażowski z Nowosiółki, H. br. Christiani z Dębicy, W. Polański z Rudnik, dyr. Kohler z Wiednia, A. Madeyski ze Skolego, M. Aslau z Borysławia, dr. S. Nowosielecki z Bochowa, P. Romaszkan z Bessarabii, A. Ambros z Żółkwi, S. Odari z Hruszowa, M. Burzyński z Buczacza, F. Komorowski z Wrocławia, J. Miller z Krakowa, ks. M. Turowski z Sanoka.

Artur Sewett, 12

Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— Jaki wypadek? — zapytał.

— Jej ojciec nie miał szczęścia w gospodarstwie. Mówią, że przepłacił wieś, którą nabył, być też może, że brakowało mu potrzebnych wiadomości i zdolności, dość, że popadł w kłopoty. Nie przywiązuję żadnego znaczenia do tego, co ludzie mówią i trzymam się tylko faktów. Położenie dla niego i jego rodziny stawało się coraz smutniejszem, trudności rosły, my musieliśmy odmówić mu wszelkiej dalszej pomocy i wreszcie popadł w konkurs, który miał epilog w sądzie. Wyrok brzmiał na dwa lata więzienia. Ojciec Ludwiki umarł w więzieniu...

Pani Amelung powiedziała to wszystko zimnym tonem, w krótkich zdaniach. Patrzyła teraz znowu badawczo na syna i widziała, jak silnie jest on wzruszony. W tej chwili zrozumiał on teraz wszystko: nieśmiałość Ludwiki, jej usuwanie się, smutek, który często malował się na jej twarzy.

— Sprawa ta wywołała dużo hałasu. Matka Ludwiki, z którą byłam zaprzyjaźnioną od dzieciństwa, nie przeżyła nieszczęścia i wkrótce potem umarła. Ludwika pozostała sama i bez dachu i wtenczas wzięliśmy ją do naszego domu.

Nastała chwila milczenia.

— Zapewne jest to straszny los — rzekł wreszcie Jan. — Ale w tem wszystkiem Ludwika jest zupełnie niewinną i nie rozumiem...

— Ona jest bez winy — przerwała mu pani Amelung gwałtownie. — Tak. Ale na jej rodzinie, na jej pochodzeniu cięży plama, której nic zmazać nie może. Powiedziałam ci wszystko, mój synu, aby ci wskazać kierunek dalszego twego wobec niej postępowania.

— Moje postępowanie nie zmieni się w niczem — odpowiedział Jan głosem twardym i stanowczym.

Pani Amelung zaledwie panowała nad gniewem, który w niej powstawał.

— Ty myślisz o tych rzeczach jak młody idealista. Ale ideały co innego, a życie co innego. Szanuję Ludwikę i kocham ją. Ale myśl, że ona mogłaby wejść do mnie w stosunek bliższy, aniżeli dotychczas...

— Gdybyś, matko, tę biedną dziewczynę kochała, pogodziłabyś się z taką myślą.

Pani Amelung gwałtownym ruchem odrzuciła głowę w tył, co czyniła zawsze, gdy była wzburzoną. Jej siwe, surowe oczy zaiskrzyły się.

— Nie rozumiemy siebie, mój synu — rzekła ostro.

— Niestety, nie rozumieliśmy się nigdy.

— Ponieważ nie chciałeś nigdy być mi posłusznym, ponieważ i teraz jesteś głuchym na moje rady.

— Ponieważ ty, matko, nie znosisz drugiego zdania, ponieważ żądasz, abym ślepo był ci posłusznym, nawet wówczas, gdybym zapatrywań twoich nie mógł nazwać mojemi.

— Dzieci powinne być posłuszne matce.

— Ale dzieci wyrastają i urabiają sobie przekonania, często odmienne od przekonań matki.

— I to jest właśnie nieszczęście.

— To jest ich dobre prawo.

On był spokojniejszym od matki, ale tak samo stanowczy i nieugięty.

— Nie będę z tobą dysputować. Myśl o tem, jak chcesz; jesteś swoich myśli własnym panem. O to jedno tylko muszę cię prosić, abyś na przyszłość inne zajął stanowisko w obec Ludwiki

W oczach Jana zapaliły się iskry.

— A gdybym nie mógł spełnić twego życzenia?

— Gdybyś ty...? — na chwilę zabrakło jej głosu.

— Gdybym ja zażądał tego jednego, abym był własnym panem nie tylko moich myśli, ale i moich czynów?

Pani Amelung wyprostowała się. W jej postawie i w wyrazie jej twarzy było coś rozkazującego.

— Możesz nim być wszędzie. W moim jednak domu ja jestem panią, ja jedna. A każdy, ktory w nim żyje, musi się stosować do moich życzeń.

— Nie wciskałem się, matko, do twego domu Powróciłem tu, posłuszny wezwaniu. Na twoją prośbę opuściłem korzystne miejsce, które z trudem osiągnąłem.

— Czy chcesz mi wyrzucać swoje dobrodziejstwo?

— Na Boga, nie, matko — rzekł gorąco — Chcę tylko bronić mej osobistej wolności. — I przymuszając się do tonu pokojowego, łagodzącego mówił dalej. — Chciałaś nas wychować na manekiny, powtarzające nie-nie, tak-tak. Ale to zła pedagogia, matko. Ona jest powodem nieszczęśliwego między nami rozdźwięku, z powodu którego ja najbardziej cierpię. Ryszard i Arno naginają się, ja nie mogę, rzeczywiście nie mogę. — Lecz nagle wszystko się w nim zbuntowało i dokończył tonem, który przypominał jej sposób mówienia. — I nie chcę. Raczej opuszczę twój dom.

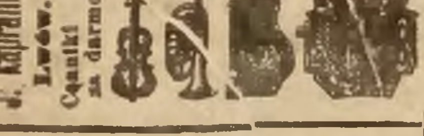
— Tak — rzekła matka z goryczą — Chcesz mnie opuścić teraz, gdy jestem samą, gdy ojciec twój zamknął powieki

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 h. od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Taniej jak wszędzie!



J. Kapralik, Lwów. Cenniki za darmo.

Dzierżawa. Folwark o 300 morgach z dodaniem 100 morgów pastwisk w lesie — jest zaraz do wydzierżawienia. Położony jest przy gościńcu 1 kilometr od stacyi kolejowej a 7 od miasteczka. Wiadomość; Dr. Russocki, Ustyanowa, Ustrzyki dolne 111

Leśnik z państwowym egzaminem, na samoistnej posadzie, za wiadujący większymi kompleksami lasów, wszechstronnie wykształcony, biegły w miernictwie, z pięknemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od września lub października br. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej". 21

Polak lat 22, z praktyką biurową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia — także na wyjazd. Poste rest. główna poczta „Rajmund 22".

Potrzebny zaraz **pisarz** gospodarczy — odpisy świadectw ze szkół i praktyki nadsyłać Niedźwiedzia poczta Turynka. Pensya roczna 300 koron, reszta za wikt miesięcznie 30 koron. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 160

Legitymacye staropolskiego szlachectwa 52 przeprowadza, dokumenty rodzinne odszukuje, podania o godności dworskie przygotowuje: Sz. Sz. Nr. 184 poste rest. Kraków.

Cementowe dachówki, cegły i płyty! Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu. **Przemysł cementowy**, Lwów, ul. Karola Ludwika 5. I. p.

Własnego wyrobu 35 **Kołdry na wełnie** po koron 9, 12, 16, 20, 24, 30, **prześcieradła** bez szwu pod kołdry z dziurkami po kor. 4·80, 5·40, 6·40, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2·50, 3·20, **materace, sienniki** — najlepszy towar po cenie niskiej, poleca **Wiktor Sedlaczek**, we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo urządzenia ogrzewania i urządzenia wodociągów w szkole im. H. Sienkiewicza, ogłasza się niniejszem publiczną licytacyę. Cenniki i warunki otrzymać można w Urzędzie budowniczym miejskim w godzinach urzędowych. Termin złożenia ofert naznacza się na dzień **24 lutego 1906.** 165

Z Magistratu kr. stoł. Miasta Lwowa.

WINO - CUKIERKI - KAPSUŁKI Dra VIVIEN



na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ, ulica Lafayette, 126

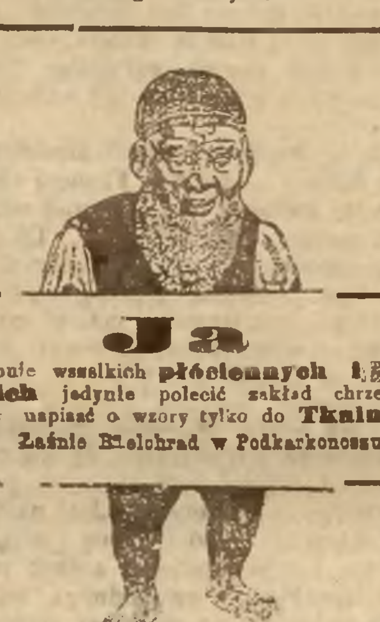
Preparata lecznicze VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistosci, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu, etc.

Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.

WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 42 w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

Swój do swego!



Ja mogę Wam przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie polecić zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do **Tkalni Narodowej OSWALD LELEK** Żaźnie Bielohrad w Podkarkonoszu (Podkrkonoší-Czechy).

Praktyczne podarki!

Amatorom bielizny lnianej krajowej poleca się **Magazyn wysyłkowy wyrobów tkackich EDMUNDA TOWARNICKIEGO w Kołomyi.** Olbrzymi wybór: **płócienek, zefirów, szirtingów, dymy na kalesony** etc. Próbki na żądanie opłatnie. 68

Dnia 20 lutego 1906, o godz. 3-ciej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Kańczudze

V. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Kańczudze

na które PT. członków niniejszem zapraszamy.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z IV. Ogólnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1905.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4) Rozdział zysków z r. 1905.
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
6) Wybór i zatwierdzenie członków Dyrekcyi.
7) Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na r. 1906.
8) Wnioski i interpelacye członków. 162

Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego w Kańczudze, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Pogonowski, sekretarz, *Jerzy Turnau*, prezes.

Colosseum w Pasażu Hermana. Od 1 do 15 lutego. Piekielna jazda na rowerach. Gimnastyka na 4 rekach. August ze swymi psami i małpami. Jednoaktówka. W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Harmonika (Acordeon).



Bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel dla ludu"** nr. 3983, aby każdego o niezrównanej wartości przekonać.

Harmonia ta ma niezałamujące się sprężyny stalowe tak w klawiszach, jak i w basach i klapach powietrznych. — 3 wysówki, otwartą klawiaturę, 2 ramy środkowe, z okuciem niklowem i ochraniaczami narożników w bardzo wielkim formacie i z silnym głosem.

Cena za sztukę K. 6. Szkołę dla samouczków otrzymuje każdy odbiorca darmo.

DOM PRZESYŁKOWY 110 **Kapellner i Holzer** Kraków, Dietlowska 68/20.

Prawdziwy **tylko wtedy** jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony. **W. MAAGERA** prawdziwy, oczyszczony 638

DORSCH

tran z wątroby (w prawnie zastrzeżonem opakowaniu) żółto-zielona flaszka k. 2. biało-zielona „ k. 3. **Wilhelma Maagera, w Wiedniu.**

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności przedewszystkiem** dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej. Główny skład dla Austryi W. MAAGER, Wien III/3, Heumarkt 3. Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

Budzik porcelanowy.



Nr. 3609. Porcelanowy budzik 33½ cm. wys., w bardzo pięknem wykonaniu, ozdoba każdego biurka, najlepszej jakości, marki Anker, za k. 11·50. Do nabycia u firmy **Kapellner i Holzer** dom eksportowy, **Kraków, Dietlowska 68|20** Illustrowane cenniki zegarów i wyrobów jubilerskich wysyłają na żądanie darmo i opłatnie. 111

Pierwsza galicyjska **Fabryka puszek i wyrobów tłoczonych z blachy**, 163 **Tadeusza Oroszeny-Bohdanowicza w Krakowie** (Prądnik Biały 50), zaopatrzona w maszyny najnowszej konstrukcyi, wykonywa wszelkie zamówienia w ten zakres wchodzących artykułów, jako to: Pudełka na mydła i pudry toaletowe, na kosmetyki, opatrunki chirurgiczne, na pióra i wstążki do maszyn do pisania, na pasty do obuwia; puszki na farby do podłóg, karbid, wazeliny, tłuszcze roślinne, na konserwy jarzynowe, rybie i mięsne, na cukry, czekolady, kakao; wiaderka na marmolady owocowe; blaszanki okrągłe i czworograniaste na olejne farby, spirytusy, naftę, benzynę itd., — szpunty blaszane do beczek dla browarów i gorzelni rolniczych. Dostarcza się dla Pp. Aptekarzy, do laboratoryów chemicznych, gabinetów naukowych (szkolnych) do szpitali i kasy chorych: pudełka na proszki i słoiczki (tygle) wraz z przykrywką na maście wykonane ze szkła i porcelany, w powszechnie używanych wielkościach. — Wszystkie te wyroby wykonywa się tak z białej, jak też z dowolnie kolorowanej blachy, z drukiem firmy, **po cenach konkurencyjnych, dokładnie i punktualnie. Dogodne warunki zapłaty.** Adres na listy i telegramy: **Kraków, fach pocztowy 38.** Nr. telefonu 149. Rachunek czekowy Nr. 73185.

Najlepsza marka **„CERES" kokosowy tłuszcz do potraw!** Znakomity do pieczenia, smażenia i gotowania 49

Zakład fabryczny środków spożywczych „CERES" w Aussig. Preparat ten podlega **chemicznej kontroli** przez wys. ck. Ministerstwo dla spraw wewn. aprobowanego Zakładu badawczego dla środków spożywczych i napojów. Wiedeń, IX., Spitalgasse 31. Kupujący kokosowy tłuszcz do potraw „Ceres" jest uprawniony, zakupiony towar w oryginalnem opakowaniu dać w wymienionym zakładzie do bezpłatnego zbadania.



Fabryka dachówek Jana Ghorośnickiego w Chorośnicy Stacya kolei i poczta w miejscu poleca **Dachówki rożnokolorowe, płytki na posadzki, cembryny na studnie** (specyalne), oraz wszelkie wyroby betonowe po cenach najniższych. — Krycie dachów, układanie posadzki wykonuje się własnymi robotnikami. Bliższych objaśnień udziela zarząd fabryki. 164

Cognac Czuba-Durozier & Cie. DISTILLERIE FRANÇAISE, **PROMONTOR.** Ueberall zu haben. 38 Gegründet 1884.

Kawiarnia Amerykańska 2 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie. **Codziennie koncert muzyki wojskowej.** Początek o godz. 9 wieczór

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ" ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

„Zużyty" kartka z życia, w 2 częściach K. Laskowskiego k. — 60 h.
„Polska porozbiorowa" w krótkim zarysie przez Wandę Tyczka 30 „
M. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem" . . . . „ 1 — „
St. Graubner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy . . „ 1 — „
J. K. Zieliński. „Szkice" powieść 1 tom . . . . „ 1 — „
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach oprawne . . . . . „ 1 20 „
„Gwiazdy i ludzie" (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański oprawne . . . . . „ — 60 „
„Skarby pradziadowskie" W. Przyborowskiego, powieść z XVII wieku, oprawne . . . . . „ — 60 „
„Życie" John Lubbock, przekład W. Zarembiny . . „ — 40 „
„W ślady ojcow" K. Laskowskiego, powieść w 2 częśc. „ — 60 „
„Z krainy baśni" Ignacyi Piątkowskiej . . . . „ — 30 „
„Wrażenia z Indyi" Juliusza Bois, w 2 częściach . . „ — 60 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.